Dziś 8 stron — WARSZAWA, PIĄTEK 15 LISTOPADA 1946 R. (E) — **Cena numeru 3 złote**

Nr. 314 (714) — ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P.K.O. Nr 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY . . . 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI . . . 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA . 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI 8.85-06
DRUKARNIA 8.79-61

Aby odeprzeć zakusy wrogiej propagandy Niemców
Aby zagospodarować jak najszybciej Ziemie Odzyskane
W imię dobrobytu Rzeczypospolitej

Rząd uchwalił dekret o Daninie Narodowej

Danina jest powszechna i jednorazowa
Wymiar dokonany przez czynnik społeczny zapewni sprawiedliwe jej rozłożenie

Dnia 13 listopada odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta Krajowej Rady Narodowej ob. Bolesława Bieruta wspólne posiedzenie Prezydium Krajowej Rady Narodowej i Rady Ministrów, na którym został uchwalony i zatwierdzony dekret o Daninie Narodowej na zagospodarowanie Ziem Odzyskanych.

Na mocy dekretu, dla przyspieszenia zagospodarowania Ziem Odzyskanych i ekonomicznego zjednoczenia ich z macierzą wprowadza się Daninę Narodową, jako jednorazowe, powszechne świadczenie majątkowe. Wpływy z Daniny Narodowej przeznaczone są wyłącznie na zagospodarowanie Ziem Odzyskanych.

Współczesnemu pokoleniu polskiemu przypadło w udziale wielkie historyczne zadanie — wydźwignięcia Polski z jej dotychczasowego zacofania gospodarczego. Możliwość zrealizowania tego zadania dało nam odzyskanie po setkach lat niewoli niemieckiej prastarych ziem piastowskich.

Czynniki kwestionujące nasze prawa do Ziem Odzyskanych posługują się argumentem o naszej rzekomo niezdolności do zagospodarowania tych ziem. Dotychczasowe osiągnięcia nasze w tej dziedzinie — przesiedlenie 4 milionów Polaków na Ziemie Zachodnie, uruchomienie przemysłu, transportu i całego życia gospodarczego i wysiedlenie Niemców są świadectwem, że Ziemie Odzyskane już zagospodarowujemy.

Zakończył się okres przejmowania na Ziemiach Odzyskanych gotowych lub w niewielkim stopniu zniszczonych obiektów gospodarczych mieszkań i zabudowań. Dalszy rozwój naszego osadnictwa wymaga dokonania szeregu inwestycji, uruchomienia zniszczonych warsztatów pracy i odbudowania osiedli ludzkich.

Uchwalona Danina będzie wyrazem woli całego narodu, wszystkich jego warstw i grup, umożliwi poważne zwiększenie inwestycji na Ziemiach Odzyskanych i wzmocnienie naszej potęgi gospodarczej. Będzie to najlepsza i najbardziej godna narodu naszego odpowiedź na zakusy protektorów i obrońców Niemiec.

Uchwalona Danina jest powszechna. Dotyczy ona wszystkich Polaków, nie obejmując jedynie emerytów, inwalidów, osób pobierających renty oraz osób zwolnionych z podatku od wynagrodzeń.

Danina jest sprawiedliwa — przewiduje wysoką progresję w stosunku do silniejszych majątkowo warstw ludności oraz ulgi dla gorzej uposażonych grup świata pracy i gospodarstw zniszczonych i słabych.

Danina winna być wpłacona szybko, aby była jak najbardziej wydajna.

Dekret przewiduje udział w wymiarze Daniny czynnika społecznego.

Dekret o Daninie Narodowej uchwalony został jednomyślnie.

Pełnomocnikiem Rządu dla przeprowadzenia Daniny mianowany został Dyrektor mgr. Wiktor Kościński.

Na łącznym posiedzeniu Prezydium KRN i Rady Ministrów uchwalono następujące wezwanie:

OBYWATELE

Przed narodem naszym stoi wielkie zadanie szybkiego zagospodarowania Ziem Odzyskanych, gospodarczego scalenia ich z Macierzą. Na Ziemiach Odzyskanych, od Śląska po Bałtyk, pracuje już dzisiaj około 5 milionów Polaków. Ale, by w pełni wyzyskać dla kraju wielkie bogactwa Ziem Odzyskanych, towarzyszyć musi wysiłkom tych milionów wysiłek zbiorowy całego narodu. Od tego zależy dobrobyt Rzeczypospolitej i wszystkich jej obywateli.

Aby szybko zakończyć akcję pełnego zagospodarowania Ziem Odzyskanych,

Aby odeprzeć zakusy wrogiej propagandy Niemców,

RZĄD JEDNOŚCI NARODOWEJ

uchwalił w dniu 13 listopada 1946 r. dekret o DANINIE NARODOWEJ na zagospodarowanie Ziem Odzyskanych, które są dziś i pozostaną polskie po wszystkie czasy.

Nie poszła na marne ofiara krwi, która wskrzesiła Polskę do niepodległego bytu. Nie pójdzie na marne ofiara mienia, która da nam możność pełnego wykorzystania gospodarczego Ziem Odzyskanych, a przez to samo stworzy mocną podstawę naszej niepodległości, bezpieczeństwa naszego państwa i dobrobytu jego obywateli.

Danina Narodowa będzie dowodem, że dzieło to potrafimy czynem zbiorowym zwycięsko doprowadzić do końca.

OBYWATELE

Rząd Jedności Narodowej wzywa was do współuczestnictwa w zbiorowym wysiłku pracy dla Ziem Odzyskanych, do szybkiego, powszechnego uiszczenia Daniny Narodowej.

Danina jest powszechna, a wymiar jej sprawiedliwy. Daninę uiszczać będzie zarówno gospodarka prywatna, spółdzielcza, jak i państwowa. Wymiar dokonany przez czynnik społeczny, zapewni sprawiedliwe jej rozłożenie. Niechaj społeczeństwo przez powszechne i szybkie uiszczenie Daniny zapewni jej wydajność.

Wezwanie podpisali:

Prezydent Krajowej Rady Narodowej.

Zastępcy Prezydenta Krajowej Rady Narodowej.

Członkowie Prezydium Krajowej Rady Narodowej.

Prezes Rady Ministrów.

Wicepremier i Minister Ziem Odzyskanych.

Wicepremier i Minister Rolnictwa i Reform Rolnych i Ministrowie Rządu Jedności Narodowej.

Bydgoszcz w akcji werbunkowej PPS



Tow. J. Warkocz, przewodniczący Miejskiego Komitetu PPS w Bydgoszczy zwerbował w okresie ostatnich dwu tygodni 137 nowych członków Partii. Większość spośród zwerbowanych, są to pracownicy warsztatów kolejowych.

Tow. Warkocz, stary członek Partii zapytany o sposób w jaki przeprowadza akcję, wyjaśnił:

„Werbunek jest bardzo prostą sprawą. Wystarczy tylko, poinformować ich należycie czym jesteśmy, wykazać, że nasze hasła nie są frazesami, lecz istotnie dążymy do ich realizacji.

Z chwilą, gdy zapoznają się jeszcze z naszą historią, gdy przykład towarzyszy partyjnych staje się dla nich wzorem postępowania człowieka pracy, sami zgłaszają się do PPS i chcą stanąć z nami w jednym szeregu".

Stary doświadczony działacz Polskiej Partii Socjalistycznej obrał najwłaściwszą metodę werbowania

Bitwa o spokój wewnętrzny

Wybory do Sejmu Ustawodawczego zostały rozpisane. 19 stycznia po raz pierwszy od 11 lat pójdziemy do urn, by w powszechnym demokratycznym głosowaniu wybrać jednolizbowe przedstawicielstwo narodowe, któremu przypadnie historyczna rola uchwalenia nowej, przystosowanej do, zmienionych warunków Konstytucji.

Będzie to doniosły akt obywatelski, zrywający z pozostałościami wszelkiej tymczasowości, wprowadzający do stosunków wewnętrznych kraju niezbędny dla wzmożenia tempa odbudowy **czynnik stabilizacji,** płynącej z zasad demokratycznej praworządności.

Dzień 19 stycznia będzie w życiu polskim **zamknięciem jednego okresu:** budowy, w nieuregulowanych warunkach powojennych, zasadniczych zrębów nowego ustroju odrodzonej Polski i **otwarciem następnego etapu:** umacniania, udoskonalania i ujęcia w normy prawa wielkich i rewolucyjnych przemian, zapoczątkowanych reformą rolną i nacjonalizacją kluczowych ośrodków przemysłu.

Dla urzeczywistnienia olbrzymich zadań, stojących przed naszym pokoleniem potrzeba Polsce przede wszystkim **spokoju wewnętrznego** i prawdziwej jedności, opartej o twórcze współdziałanie wszystkich sił demokracji i postępu.

W imię tego spokoju i w imię tak pojętej jedności, Polska Partia Socjalistyczna wysunęła przeszło rok temu hasło bloku wyborczego 6 stronnictw. Mimo kilkakrotnych prób podejmowanych przez PPS i PPR — kierownictwo PSL propozycje wspólnego bloku — odrzuciło, dając tym dowód swej **nieodpowiedzialności politycznej i coraz gwałtowniejszego staczania się na pozycje całkowitej negacji wobec nowej demokratycznej rzeczywistości społecznej Polski.**

6 października ukazał się wspólny komunikat przedstawicieli PPS, PPR, SL i SD zawierający oświadczenie, iż wobec niedojścia do skutku z winy PSL bloku 6-ciu — cztery stronnictwa demokratyczne potwierdzają swą decyzję pójścia do wyborów w bloku czterech.

Dla PPS — blok czterech nie był **koncepcją nową.** Wszystkie uchwały Rady Naczelnej naszej Partii głosiły, iż w wypadku wyłamania się PSL ze współdziałania stronnictw demokratycznych, w imię tego samego dążenia do spokoju wewnętrznego i jedności obozu postępu — należy montować blok czterech ,oparty w pierwszym rzędzie o jedność działania PPS i PPR, określoną równością praw i obowiązków, wielkością realnego wkładu do budowy ludowego Państwa i stopniem wpływów w społeczeństwie.

Równocześnie z ogłoszeniem zarządzenia Prezydium KRN o rozpisaniu wyborów ukazał się komunikat SAP o odbytej pod przewodnictwem tow. Wiceprezydenta Szwalbe konferencji przedstawicieli PPS, PPR, SL i SD poświęconej ustaleniu szczegółów organizacyjnych bloku wyborczego. W piątek odbędzie się następne posiedzenie.

Podstawą bloku będzie oczywiście umowa o jedności działania między partiami robotniczymi, zapowiedziana 25 października uchwałą CKW PPS.

W takim układzie stosunków zasadnicza walka wyborcza rozegra się **między stronnictwami stojącymi na gruncie zasad manifestu PKWN a między PSL,** które skupi głosy całego obozu „zadowolonych z niezadowolenia", wszystkich przeciwników rządów demokracji ludowej, całego wojującego wstecznictwa, lokującego dziś w stronnictwie Mikołajczyka swe reakcyjne nadzieje.

*

Terminy kalendarza wyborczego szybko biegną. — Polska Partia Socjalistyczna jest **przygotowana.**

19 stycznia staniemy przed polskimi masami pracującymi z jasnym programem, wierni swoim podstawowym, wielkim ideom:

Niepodległości i Socjalizmu.

Terminy kalendarza wyborczego szybko biegną. Polświadczy o ogromnym kapitale zaufania mas pracujących do socjalizmu polskiego. Polski lud pracujący wie, że PPS zaufania tego nie zawiedzie.

I polski lud pracujący nie zawiedzie PPS.

RAFAŁ PRAGA

Reżim Franco słabnie!
Bomby wybuchają w Madrycie

NOWY JORK. Madrycki korespondent „New York Times" donosi, że ostatnio daje się zauważyć coraz większą słabość reżimu gen. Franco. Obserwacje, datujące się od wczesnej wiosny, wskazują na znaczne pogorszenie sytuacji ekonomicznej i niemożność opanowania czarnego rynku, co łącznie ze skomplikowaną i rabunkową gospodarką biurokratyczną sprzyja wzmaganiu się opozycji politycznej.

Ostatnie dwa tygodnie, w których uwaga świata była zwrócona na Hiszpanię, wywołała wzmożoną działalność policji i aresztowania. Niepewność, jakie decyzje poweźmie Generalne Zgromadzenie ONZ wywołuje rozkład reżimu Franco. Moment ten wykorzystała opozycja, wzmagając swoją działalność w zakresie literatury podziemnej i podejmując szereg zbrojnych starć z policją.

W czterech różnych punktach handlowej dzielnicy Madrytu, eksplodowało jednocześnie osiem bomb, raniąc czterech przechodniów. Donoszą również o szeregu eksplozji w Walencji i w Rondzie (południowa Hiszpania).

Premier Attlee:
„Nie możemy pozwolić sobie na ryzyko w dziedzinie bezpieczeństwa"

LONDYN. — Odpowiadając w Izbie Gmin na przemówienie przywódcy opozycji, premier Attlee omówił na wstępie sytuację żywnościową W. Brytanii, stwierdzając, że sytuacja ta wynika z ogólnych trudności aprowizacyjnych świata.

Premier ubolewał z powodu wywodów Churchilla na temat Palestyny. Rząd brytyjski ma do czynienia z wielkimi trudnościami w tej dziedzinie, ale postanowił kontynuować politykę zgodną z obowiązkami wynikającymi z mandatu.

Następnie premier podkreślił, że postępy nowoczesnej wojny sprawiły, iż W. Brytania jest bardziej niż kiedykolwiek narażona na niebezpieczeństwo. Musi więc ona szkolić rezerwy, które byłyby gotowe do natychmiastowej walki. Zaproponowano półtoraroczny okres służby wojskowej, po czym żołnierz przechodziłby do rezerwy. Premier wyraził jednak nadzieję, że okres ten można będzie skrócić. — Obowiązek służby wojskowej będzie powszechny. Ustawa ta nie będzie dotyczyła Irlandii.

Premier wyraził opinię, że nie uzyska się bezpieczeństwa drogą jednostronnego rozbrojenia. Powinien najpierw zapanować powszechny ład światowy. W dziedzinie tej poczyniono już pewne postępy, nie są one jednak tak szybkie jak można się było spodziewać. Nie możemy więc — oświadczył mówca — pozwolić sobie na ryzyko w dziedzinie bezpieczeństwa.

Polska domaga się utworzenia
Rady Powierniczej O. N. Z.

N. JORK (PAP). Komisja powiernicza Narodów Zjednoczonych przystąpiła do omawiania projektów układów powierniczych dla terenów mandatowych, przedstawionych przez niektóre państwa.

Delegat Republiki Ukraińskiej zaznaczył, że w chwili obecnej jest rzeczą zbędną badać dlaczego pewne narody były uciemiężone i kto był ciemiężcą. Jednym z głównych obowiązków Narodów Zjednoczonych jest pomóc tym krajom, które nie mają jeszcze własnego rządu i przygotować je do suwerenności. Delegacja ukraińska podziela zdanie Związku Radzieckiego.

Delegat polski podkreślił że w interesie pokoju światowego leży aby narody, które nie mają dotychczas niepodległości otrzymały przynajmniej samorząd. Organizacja Narodów Zjednoczonych powinna jaknajszybciej powołać Radę Powierniczą, która będzie sprawować nadzór nad wykonywaniem mandatów

Wallace przewiduje kryzys

WASZYNGTON (PAP) W oświadczeniu na temat wyników wyborów, b. minister Wallace wyraził obawę, że Stany Zjednoczone poznają kryzys podobny do tego, jaki nastąpił po wojnie 1914 — 1918 r. Kryzys ten — jak sądzi Wallace — może być wywołany polityką reakcjonistów republikańskich.

Kryzys w rządzie belgijskim

LONDYN (PAP). Z Brukseli donoszą, że wskutek ustąpienia czterech ministrów komunistycznych z gabinetu premiera Haysmanna w Belgii dojdzie prawdopodobnie do kryzysu rządowego. Ministrowie komunistyczni ustąpili w związku z tym, że przywódca belgijskiej partii komunistycznej Lahaut nie został wybrany na stanowisko jednego z pięciu wiceprzewodniczących parlamentu.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warszawa, 14 listopada

Niemiecka bezczelność

Podczas okupacji mogliśmy się wszyscy przekonać, że jedną z cech charakterystycznych narodu niemieckiego jest bezczelność, dochodząca do ostatecznych granic. Obecnie mamy do zanotowania nową próbkę tej bezczelności, niestety, tym razem ze strony działacza partii, która pretenduje do miana partii socjalistycznej. Chodzi nam o wystąpienia niejakiego Luedemanna, jednego z przywódców niemieckiej partii socjal-demokratycznej.

Przytoczymy kilka tylko wypowiedzi Luedemanna, dostatecznie charakteryzujących jego sposób rozumowania. Zdaniem tego nowego „wychowawcy" Niemców, „naród niemiecki pod żadnym pozorem nie może się pogodzić z dzisiejszą granicą wschodnią". Luedemann dodaje, że jeśli w Berlinie otwarcie dyskutuje się nad tą sprawą, „jest to niezaprzeczalna zasługa (!?) partii socjal-demokratycznej".

W dalszym ciągu ten szowinista niemiecki twierdzi, że utracone ziemie wschodnie są „dla narodu niemieckiego nie do zastąpienia" i łudzi się nadzieją, że „ziemie te zostały odebrane tylko tymczasowo". Do szczytu bezczelności Luedemann dochodzi, gdy opisuje, jak to Niemcy zostali z Polski „wysiedleni, haniebnie przepędzeni i w dodatku ograbieni". I to ośmiela się pisać syn narodu, który w ciągu 5 lat wysiedlał, przepędzał, ograbiał i ZABIJAŁ wiele milionów ludzi!

Inny zaś znany polityk niemieckiej socjal-demokracji Loebe, pisze z oburzeniem o tym, że podczas referendum rząd polski nie przyznał prawa głosu Niemcom, pozostającym jeszcze na Ziemiach Zachodnich.

W świetle tych bezczelnych niemieckich mów i artykułów szczególnej wymowy nabiera następująca opinia dziennika „Telegraf", ukazującego się w brytyjskiej strefie okupacyjnej. Zdaniem tego pisma, widoki na zwrot niemieckich terenów wschodnich są „bardzo wątpliwe", jednakże „szanse dla Niemców będą rosły w tym samym stosunku, w jakim będzie się rozwijał nacjonalizm polski".

Wiemy o tym, że międzynarodówka faszystów i nacjonalistów działa, wiemy o tym, że polscy faszyści spod znaku Andersa i Rosmarka gotowi są zwrócić Ziemie Zachodnie Niemcom. Obecnie mamy potwierdzenie tego ze strony niemieckiej. Mylą się jednak w rachunku nacjonaliści obu narodów. Ziemie Odzyskane pozostaną polskie.

Prasa emigracyjna

W Anglii, we Włoszech, w Belgii i innych krajach ukazuje się szereg pism — dzienników, tygodników i miesięczników — w języku polskim. Wszystkie te wydawnictwa mają wielkie deficyty, gdyż ich nakłady są z natury rzeczy bardzo małe. Znajdują się jednak źródła, z których płyną fundusze na pokrycie tych deficytów.

O poziomie prasy emigracyjnej pisaliśmy już nieraz. Dziś ograniczymy się do przytoczenia kilku konkretnych przykładów, wykazujących jaskrawo, jak i co pisze polska prasa na Zachodzie.

Znany „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" (Londyn) drukuje obecnie p. t. „Tragiczne wiadomości z Polski" sensacyjne rewelacje o rzekomym masowym wywożeniu techników i robotników z Polski do Związku Radzieckiego. Konkretnie chodzi — według „Dziennika" — o robotników i personel techniczny ze Śląska. Oczywistą intencją autora tych „tragicznych wiadomości" jest powstrzymanie Polaków od powrotu do kraju.

Niemniej znany tygodnik „Wiadomości" (Londyn—Bruksela) pisze na marginesie wyroku norymberskiego: „Prawnie i moralnie oddanie pod sąd Keitla, Jodla i Doenitza jest nie do obronienia"... I dalej: „Jako środek reedukacyjny cały pomysł norymberski międzynarodowego trybunału uważam za chybiony"...

Autor tych „głębokich" myśli, Krzysztof Nienaski napewno bez trudu dogada się z cytowanym powyżej w notatce o niemieckiej bezczelności, Luedemannem.

Nie dziwi nas wcale, gdy w tym samym numerze „Wiadomości" znajdujemy ohydny atak na prof. Harolda Laskiego za jego artykuł o Polsce, ogłoszony po bytności u nas, w socjalistycznym „Forward" (przedrukowany wówczas w „Robotniku"). Każde dobre słowo o Polsce doprowadza do szału psudo-patriotów z prasy emigracyjnej.

Optymistyczny nastrój w N. Jorku

Propozycja francuska podstawą dyskusji wielkich mocarstw w sprawie Triestu

NOWY JORK, (PAP). Dotychczasowy przebieg obrad Wielkiej Czwórki wygląda w ocenie dyplomatycznego korespondenta „New York Herald Tribune" — Waltera Kerra, raczej optymistycznie. Jakkolwiek — zdaniem Kerra — pierwsze dni wielkich dyplomatycznych obrad poświęcone są zawsze pośpiesznemu przeglądowi zagadnień, jest już jednak kilka oznak wskazujących, że obrady nowojorskie potoczą się bardziej gładko, niż przypuszczano.

Pierwszą oznaką tego jest powstanie możliwości rozwiązania najtrudniejszego zagadnienia granicy włosko-jugosłowiańskiej i Triestu na drodze bezpośrednich rozmów między zainteresowanymi stronami. Drugą oznaką ma być przychylne stosunkowo przyjęcie przez 4 ministrów propozycji Bevina na temat żeglugi na Dunaju. Bevin zaproponował, aby do traktatów dołączono artykuł potwierdzający tylko zasadę wolnej żeglugi międzynarodowej na Dunaju. Trzecią oznaką jest sposób, w jaki Rada Czterech rozwiązała kilka drobnych problemów.

Czterej ministrowie spraw zagranicznych postanowili przyjąć propozycję francuską w sprawie Triestu, jako punkt wyjściowy do dyskusji. Decyzja ta zapadła po dokładnym omówieniu wszystkich klauzul projektu statutu Triestu.

PROPOZYCJA MOŁOTOWA

NOWY JORK. — Na posiedzeniu konferencji ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki Mołotow zaproponował, aby zastępcom ministrów polecono rozpatrzyć projekt statutu dla Triestu, oparty na następujących zasadach: 1) Gubernator ma dopilnować wykonania statutu, 2) Gubernator będzie miał prawo kasowania praw i rozporządzeń niezgodnych ze statutem. 3) Wszystkie wojska obce, stacjonowane w wolnym okręgu Triestu, zostaną wycofane w określonym terminie, po wejściu w życie traktatu pokojowego z Włochami.

JAK BRZMI PROJEKT FRANCUSKI

Byrnes sprzeciwił się przyjęciu propozycji radzieckiej jako podstawy dyskusji zastępców. W wyniku dyskusji uzgodniono, że Rada rozpatrzy ponownie projekt francuski.

Projekt francuski, dotyczący statutu przyszłego wolnego terytorium Triestu, przyjęty przez Konferencję Pokojową w Paryżu, zawiera następujące zalecenia: 1) Rada Bezpieczeństwa ma zagwarantować integralność i niepodległość wolnego terytorium. 2) Terytorium to zostanie zdemilitaryzowane. Nie będą tam miały prawa przebywać jakiekolwiek wojska, z wyjątkiem tych, które upoważni do tego Rada Bezpieczeństwa. 3) Statut zapewni powołanie Zgromadzenia Narodowego, pochodzącego z wyborów proporcjonalnych, powszechnych, bezpośrednich i tajnych, oraz rady wybranej przez Zgromadzenie i przed nim odpowiedzialnej. 4) W wyniku pełnomocnictw, udzielonych gubernatorowi, władza Zgromadzenia i rady doznaje pewnego ograniczenia. 5) Gubernator zostanie wyznaczony przez Radę Bezpieczeństwa w porozumieniu z Jugosławią i Włochami, jako przedstawiciel Rady Bezpieczeństwa musi on zwłaszcza przestrzegać wykonywania statutu.

Projekt francuski przewiduje także, że w sprawach, które zdaniem gubernatora dotyczą odpowiedzialności Rady Bezpieczeństwa, posiadać on będzie inicjatywę ustawodawczą wobec Zgromadzenia oraz prawo veta w stosunku do ustaw, które dotyczą spraw wchodzących w zakres pełnomocnictw Rady Bezpieczeństwa.

STANOWISKO BYRNESA

Byrnes zapoznał konferencję ministrów z odpowiedzią, udzieloną przez rząd amerykański rządowi włoskiemu na jego zapytanie, dotyczące wskazówek w sprawie ewentualnych rokowań bezpośrednich pomiędzy Włochami i Jugosławią na temat Triestu. Rząd amerykański poinformował rząd włoski, że jest w błędzie, o ile sądzi, że odroczenie sprawy Triestu pozostaje w jakimkolwiek związku z tego rodzaju rokowaniami. Ewentualne bezpośrednie rokowania rządów włoskiego i jugosłowiańskiego są ich własną sprawą.

Czechosłowacki min. przemysłu Lauszman zwiedza kopalnie Śląska

Dnia 13 b. m. czechosłowacki Minister Przemysłu tow. Lauszman odbył dwugodzinną konferencję w Ministerstwie Przemysłu.

O godz. 13.30 Ministra Lauszmana przyjął tow. Premier Osóbka-Morawski w obecności posła Czechosłowacji w Warszawie Hejreta. Następnie Minister Lauszman w towarzystwie posła Czechosłowacji złożył wizytę wiceministrowi Spraw Zagranicznych Modzelewskiemu.

Wieczorem poseł Czechosłowacji Hejret wydał na cześć gościa obiad w hotelu Polonia, po czym minister Lauszman ze swym otoczeniem odjechał do Katowic. Gość czeski zwiedził huty i kopalnie na Śląsku.

Polacy w Niemczech protestują

BERLIN. — Wystąpienia anglosaskich mężów stanu w sprawie polskich granic zachodnich spotkały się z energicznym i stanowczym protestem kilkusettysięcznej rzeszy Polaków, przebywających w zachodnich strefach okupacyjnych. Należy podkreślić, że ostra odprawa wyszła nie tylko ze strony wysiedlonych Polaków, znajdujących się jeszcze w Niemczech, lecz w niemniejszym stopniu od naszego wychodźtwa, zamieszkałego w Westfalii i Nadrenii.

Włoskie wybory samorządowe wykazały

Wzmocnienie lewicy

RZYM. — Tymczasowe wyniki głosowania do rad miejskich w szeregu miast włoskich wykazują wszędzie wielkie zwycięstwo partii lewicowych.

W Rzymie, największą ilość głosów zdobył blok partii socjalistycznej i komunistycznej, na który padło 190.000 głosów. Na drugim miejscu znalazła się partia „Uomo qualunque" (zamaskowani faszyści) ze 105.000 głosów. Następnie idą chrześcijańscy-demokraci, którzy zdobyli 102.000 głosów.

W Turynie komuniści zdobyli 102.000 głosów, socjaliści 83.000, a chrześcijańscy demokraci 57.000 głosów.

W Genui ogłoszono już ostateczne wyniki: komuniści — 121.336 głosów, socjaliści — 79.031, chrześcijańscy demokraci 65.496 głosów.

We Florencji: komuniści — 64.032 głosów, chrześcijańscy demokraci — 45.010 i socjaliści — 41.377 głosów.

W Neapolu blok partii lewicowych uzyskał dotychczas 66.000 głosów. Partia „Uomo qualunque" 40.000 głosów, a monarchiści 41.000 głosów.

W Palermo partia „Uomo qualunque" wysunęła się na pierwsze miejsce zdobywając dotychczas 18.000 głosów. Monarchiści mają 14.000, a chrześcijańscy demokraci 11.000 głosów.

Analiza wyniku wyborów samorządowych wykazuje, że oprócz zwycięstwa partii lewicowych w pierwszym rzędzie komunistów, poważny krok naprzód uczyniła partia „Uomo qualunque". Dla partii chrześcijańsko-demokratycznej niedzielne wybory samorządowe zakończyły się niepowodzeniem, gdyż w wyborach powszechnych 2 czerwca br. partia ta znajdowała się na pierwszym miejscu w Rzymie, we Florencji i w Palermo.

Rada naczelna S. F. I. O. zbierze się w niedzielę

PARYŻ. PAP. Z dodatkowych danych, dotyczących wyborów do parlamentu w koloniach francuskich wynika, że jeszcze 2 miejsca przypadły partii komunistycznej i 1 partii socjalistycznej, jedno zaś niezależnym. Spośród 619 miejsc poselskich, obecnie obsadzonych jest 600, z których komuniści otrzymali 177, socjaliści 97, radykali i grupy pokrewne 63, MRP 161, ugrupowania prawicowe i niezależne 102.

PARYŻ. PAP. W kołach politycznych oczekuje się z wielkim zainteresowaniem obrad rady naczelnej Francuskiej Partii Socjalistycznej (SFIO). Obrady te, na których omawiane będą wyniki wyborów, zapowiadają się bardzo burzliwie.

Analiza wyników wyborów wskazuje, że gdyby wystawiono wspólne listy socjalistyczno - komunistyczne, wówczas obie partie zyskałyby conajmniej 30 mandatów więcej i dysponowałyby w Izbie absolutną większością.

„Populaire" pisze, że przyszły rząd będzie musiał się oprzeć na lojalnej, ufnej, braterskiej współpracy stronnictw lewicowych.

Obserwatorzy polityczni zwracają szczególną uwagę na oświadczenie przywódców partii komunistycznej, którzy podkreślili, że gotowi są wziąć pełną odpowiedzialność, jaka ciąży na niej, jako największej partii politycznej we Francji.

PARYŻ. PAP. Agencja France Presse donosi, że rząd premiera Bidault postanowił złożyć dymisję na ręce przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego, kiedy zbierze się ono w dniu 28 listopada.

Przypuszczalnie zostanie utworzony rząd tymczasowy, który będzie sprawował władzę do czasu wyboru prezydenta republiki, co nastąpi na początku przyszłego roku.

Francuskie partie polityczne rozpoczęły kampanię wyborczą do drugiej Izby — t. zw. Rady Republiki, której wybór odbędzie się w niedzielę 24 b. m.

Eksploatacja energii atomowej jest międzynarodową tajemnicą uczonych

Wywiad z prof. Jolliot-Curie

PARYŻ, (PAP). Korespondent specjalny PAP K. Golde, uzyskał wywiad z prof. Jolliot-Curie, komisarzem Instytutu Badań Energii Atomowej we Francji. Prof. Jolliot zastrzegł się, że udziela wywiadu jedynie jako uczony.

Prof. Jolliot udzielił korespondentowi odpowiedzi na następujące pytania:

PYTANIE: Jaki wpływ na nasze życie codzienne wywierać będzie możność wyzwolenia energii atomowej?

ODPOWIEDŹ: Każde nowe odkrycie naukowe nosi w sobie zawsze możliwości pozytywne i negatywne. Znamy dziś zaledwie cząstkę możliwości, jakie otwierają się przed ludzkością w związku z odkryciem energii atomowej. Dotyczą one w pierwszym rzędzie dziedziny medycyny i dziedziny termicznej.

PYTANIE: Czy jest możliwe utrzymanie monopolu jakiegoś państwa w wszechstronnej eksploatacji energii atomowej?

ODPOWIEDŹ: To jest nonsens. Wszyscy uczeni pracują nad ujarzmieniem i zastosowaniem energii atomowej i wszyscy znają dość dokładnie wyniki badań swych kolegów. W ciągu 2 lat Francja przeprowadzi doświadczenia, pozwalające na wszechstronne wykorzystanie energii atomowej.

PYTANIE: Co należy zrobić, zdaniem Pana Profesora, aby ograniczyć negatywne możliwości odkrycia energii atomowej?

ODPOWIEDŹ: W pierwszym rzędzie mają tu wiele do działania sami uczeni. Nie mogą pracować w oderwaniu od życia. Muszą być obywatelami, biorącymi czynny udział w życiu publicznym, walczącymi na równi z robotnikami o pokój i bezpieczeństwo świata. Wtedy wszelkie odkrycia znajdą zastosowanie w podniesieniu poziomu życia i staną się prawdziwym dobrodziejstwem ludzkości.

Prof. Jolliot-Curie, uczony francuski i delegat na mającą się wkrótce odbyć w Paryżu konferencję UNESCO, wygłosił w Paryżu przemówienie, w którym oświadczył, że „uczeni nie chcą stać się wspólnikami tych, którzy chcą odkrycia ich skierować przeciwko dobru ludzkości". Prof. Jolliot-Curie stwierdził, że jest zwolennikiem ujawnienia tajemnicy bomby atomowej.

Angielski attache pracy R. B. Kirby z wizytą u tow. Rusinka

Sekretarzowi generalnemu KCZZ, tow. Rusinkowi złożył wizytę nowomianowany attache pracy przy Ambasadzie Brytyjskiej, R. B. Kirby członek Labour Party. Kirby, który jest w Polsce dopiero od dwóch tygodni, głęboko podziwia nadzwyczajną żywotność i pogodę ducha polskiej klasy pracującej.

Kirby był poprzednio długi czas w Austrii i twierdzi, że pomimo nieporównanie mniejszych zniszczeń kraju, sytuacja gospodarcza i polityczna jest tam o wiele gorsza. Sprawność Polski w odbudowie przypisuje Kirby szerokiemu udziałowi klasy robotniczej w rządach i przeprowadzonym reformom społecznym.

Tow. Rusinek podkreślił przyczyny dotychczasowych rozdźwięków polsko - brytyjskich, streszczające się w niezrozumiałym stanowiska rządu W. Brytanii do sprawy Andersa i naszych granic zachodnich. Andersa nie uważamy za przeciwnika politycznego, lecz za zwykłego przestępcę, którego bandy na terenie Polski kontynuują hitlerowską politykę eksterminacji narodu polskiego i paraliżowania życia gospodarczego i społecznego Polski.

Poddawanie w wątpliwość przez min. Bevina naszej możliwości zagospodarowania Ziem Odzyskanych jest specjalnie bolesne dla polskiej klasy robotniczej, która z radością przyjęła swego czasu zwycięstwo wyborcze Labour Party i która w pełnym samozaparcia wysiłku w poważnej części odbudowała życie gospodarcze na tych Ziemiach.

Tow. Rusinek wyraził nadzieję, że bliższe kontakty członków Labour Party z polską rzeczywistością przyczynią się do usunięcia zadrażnień, wynikających przede wszystkim z nieświadomości i niezrozumienia ze strony towarzyszy angielskich.

Czeski minister i szwedzki poseł u tow. Premiera

W dniu 13 bm. tow. Premier Edward Osóbka-Morawski przyjął w Prezydium Rady Ministrów posła szwedzkiego p. Vestringa, któremu towarzyszył p. Erenstrole, przybyły ze Sztockholmu celem skoordynowania akcji pomocy w Polsce.

Również tegoż dnia tow. Premier Edward Osóbka-Morawski przyjął w Prezydium Rady Ministrów czechosłowackiego ministra przemysłu, p. Lauszmana, któremu towarzyszył poseł Czechosłowacji dr Hejret.

W służbie Gestapo

Krzeptowski i Szatkowski denuncjonowali Górali

ZAKOPANE. — W procesie przywódców „Gorallenvolku" Sąd kontynuuje przesłuchiwanie świadków.

Świadek inż. Drozdowski zeznaje, że związek góralski, przez opanowanie życia gospodarczego na Podhalu wpływał na najistotniejsze sprawy obywateli i stosował terror od strony najbardziej bolesnej. Komitet góralski rozpoczął swą akcję od zabierania bydła na kontyngenty dla Niemców. Cała ludność góralska odnosiła się z nienawiścią i pogardą do działalności komitetu. Świadek słyszał jak Szatkowski nadawał telefoniczną relację szefowi zakopiańskiego Gestapo — Weismanowi, o tajnych gazetkach, oraz o zabójstwie żandarmów w Ochotnicy.

Świadek Piller Stefan, kierownik biura meldunkowego, zeznaje, że komitet góralski na życzenie Niemców przyjął na siebie opiniowanie w sprawie wydawania kart góralskich lub polskich.

Szczegółowe zeznania o działalności komitetu góralskiego składa jego sekretarka Władysława Farówna. Stwierdza ona, że komitet był ekspozyturą niemiecką i stosował się do zarządzeń podanych w gotowej formie zarówno przez Gestapo, jak i przez niemieckie władze cywilne. Gestapowcy byli codziennymi gośćmi w komitecie, czym zresztą Krzeptowski się chełpił. Sprawa werbunku do legionu góralskiego SS, prowadzona również z polecenia szefa Gestapo Weismana, całkowicie się nie udała. Krzeptowski z pieniędzy przeznaczonych na pomoc dla biednych robił Niemcom prezenty.

Sensacyjne zeznania złożyła pokojówka Wiedera, Józefa Nicpoń która opisała przebieg konferencji między gubernatorem Frankiem, starostą powiatowym, burmistrzem Zakopanego i dwoma członkami komitetu, Krzeptowskim i ośk Cukrem w mieszkaniu Wiedera.

Krzeptowski oskarżał rząd polski o stosowanie największego terroru w stosunku do ludności góralskiej. Obaj „przywódcy" górali zwracali się z gorącą prośbą do Franka o wzięcie ich w opiekę i oczyszczenie góralszczyzny z „ceprów". Wkrótce po tej konferencji nastąpiły masowe aresztowania i wywózka do Oświęcimia, specjalnie inteligencji, nie pochodzącej z samego Zakopanego. Konferencja ta odbyła się w lipcu 1940 r.

Dwa miasta zniszczone podczas trzęsienia ziemi w Peru

LIMA (Peru), (SAP). Trzęsienie ziemi w Peru (Ameryka Południowa) przybiera coraz większe rozmiary. Wstrząsy na północy kraju, w Andach są niesłychanie silne. We wtorek zginęło 47 osób, dwa miasta zostały zniszczone.

Sprawozdania nadchodzące z terenów dotkniętych katastrofą mówią o setkach rannych i zabitych. Na miejsce katastrofy wysłana została pomoc. Wiele miast jest zupełnie odciętych. Linie telegraficzne przerwane.

Dwa miasta: Conchucos i Sihaus zostały zupełnie zmiecione z powierzchni ziemi. Na drogach i w polach powstały głębokie rozpadliny i leje, a bieg rzek miejscami został zmieniony. Ludność w panicznym strachu ucieka ze swych siedzib, szukając schronienia.

Odpowiedź Związku Radzieckiego na notę brytyjską w sprawie cieśnin

LONDYN (PAP). Rząd brytyjski otrzymał odpowiedź radziecką na notę precyzującą stanowisko W. Brytanii w sprawie rewizji układu o cieśninach tureckich zawartego w Montreux. Nota brytyjska została wysłana do Moskwy w drugim tygodniu października. Nota radziecka podkreśla, że wstępne rozmowy między Turcją i każdym z trzech wielkich mocarstw co do przeprowadzenia których powzięto decyzję w Poczdamie, w sierpniu 1945 r. mają istotne znaczenie.

Agencja Reutera przypomina, że W. Brytania i inne państwa zainteresowane wystąpiły niedawno z wnioskiem zwołania konferencji międzynarodowej w celu odbycia rokowań w sprawie nowego układu co do cieśnin tureckich. Agencja zaznacza, że w tych warunkach wstępne rozmowy pomiędzy Turcją a Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi i W. Brytanią mogą mieć rzeczywiście istotne znaczenie.

Karol Marcinkowski

W setną rocznicę zgonu

Obchody ku uczczeniu setnej rocznicy śmierci dr. Karola Marcinkowskiego ponownie zwróciły uwagę całego kraju na tę dzielnicę. Przypomniały one, że był czas — w połowie zeszłego wieku — gdy Wielkopolska była ośrodkiem walk o Polskę. Rzadziej, jak w roku 1846, z bronią w ręku, ale skuteczniej — w drodze zmagań o oświatę i kulturę polską oraz w wysiłkach o właściwą organizację gospodarczą mieszczaństwa i włościan.

Warto wskazać, że dr. Marcinkowski, sam uczestnik powstania 1831 r., stał się w następstwie zaciętym przeciwnikiem powstańczych ruchów zbrojnych narodu polskiego. Autorytet Marcinkowskiego był tak duży, że nie tylko zdołał się on uchronić od zarzutów bierności, ale został duchowym kierownikiem społeczeństwa wielkopolskiego w latach 1835—1846.

Ciekawe natomiast, że z tytułu swych bardzo postępowych na ówczesne czasy poglądów był do tego stopnia zwalczany przez część duchowieństwa, że jak źródła historyczne podają, zakwestionowano zmarłemu „chrześcijańskiego pogrzebu, ponieważ był wolnomyślnym, do kościoła rzadko chodził, obrządki katolickiego nabożeństwa za formę uważał i przed śmiercią odmówił przyjęcia sakramentów".

Ku czci Marcinkowskiego odsłonięto tablicę w Poznaniu, ale właściwie należałoby odsłonić jeszcze jedną taką tablicę w Gdańsku (w Wisłoujściu), w kazamatach którego Marcinkowski odbywał swe pruskie więzienie. Więzienie, które niewątpliwie po latach przyśpieszyło Jego śmierć na gruźlicę.

Na czasie będzie stwierdzenie, że w życiu Marcinkowskiego odegrał też pewną rolę Dolny Śląsk. Marcinkowski przebywał bowiem na kuracji w Solicach-Zdroju oraz w Dusznikach.

Kuracje te nie mogły dać trwałych wyników, bowiem ogrom prac lekarskich i społecznych tego naprawdę „przyjaciela ludzkości", już wówczas — przed stu laty — walczącego o idee współdziałania i wzajemnej pomocy, przerastały siły nawet zdrowej jednostki.

Jednocześnie z obchodem ku czci Marcinkowskiego, święcił Poznań swe święto spółdzielcze: oddanie do użytku spółdzielczości poznańskiej wspaniałego, odbudowanego gmachu hurtowni „Społem".

Ta uroczystość w czasie jej trwania dała okazję do przypomnienia i unaocznienia społeczeństwu pionierskiej roli Wielkopolski w rozwoju polskiej spółdzielczości rolniczej i kredytowej.

Stanisław Jaskułowski.

Wbrew zakusom reakcji

nie dopuścimy do powrotu przedwojennych stosunków

W przemówieniach działaczy politycznych, w artykułach dyskusyjnych można spotkać twierdzenie, które — upraszczając problem walki politycznej w Polsce — jest sformułowane w lapidarnym skrócie: „Nie oddamy władzy".

Oczywiście silne słowa o utrzymaniu za wszelką cenę władzy mają w sobie trochę z patosu i rozgoryczenie ludzi, którzy włożyli wiele wysiłku, w budowę i przebudowę Polski a którym ciągle ktoś bruździ i przeszkadza. To zniecierpliwienie jest może nieraz niepotrzebne. Bo zważmy szczerze: komu w Polsce można oddać władzę polityczną?

LUDZIE ZGRANI POLITYCZNIE

Te środki działania politycznego, które całkowicie negują nasze życie polityczne, po drugiej wojnie światowej są bezpowrotnie skazane na uwiąd starczy. Chcą one bowiem czegoś niemożliwego — powrotu przedwojennych stosunków. To, nic nie znaczy, że zamiast Rydza byłby Anders, a zamiast Mościckiego — Raczkiewicz. Treść i sens ich działalności pozostałby ten sam. Jasne, że posiadając środki działania, będą oni jeszcze przez pewien czas bruździć, przysyłając do kraju swych agentów uzbrojonych i działających przy pomocy różnych środków. Operują oni dziś jednak ostatnim argumentem ludzi zgranych politycznie — rachubą na wojną między państwami zachodnio - europejskimi a Związkiem Radzieckim. Wiemy z doświadczenia historycznego, czym kończy się taka stawka polityczna.

REAKCJA WYKORZYSTUJE PSL

Te partie polityczne, które tworzą Rząd Jedności Narodowej, nie dążą do wyłączności w stosunku do siebie. Żadna z nich nie chce niepodzielnych wpływów i rugowania z życia politycznego innych partii, czy stronnictw. Istnieje jedno tylko zastrzeżenie. Ponieważ Polskie Stronnictwo Ludowe posiada program najmniej radykalny i wspiera się na chłopie, posiadaczu samodzielnego gospodarstwa ludzie przeciwni postępowi — reformie rolnej i upaństwowieniu kluczowych gałęzi przemysłu—chętnie wykorzystują szeregi PSL do własnej działalności politycznej.

Stwierdzić należy, że PSL posiada pewną ilość ludzi w swych szeregach, którzy mimo że to stronnictwo jest współrządzące, posiadają zdecydowanie negatywne nastawienie do ustroju i władz Polski. Nie chcemy twierdzić, że wszyscy odpowiedzialni politycy PSL świadomie godzili się na ten stan rzeczy. Być może, że problem powiększenia wpływów politycznych w narodzie za wszelką cenę odgrywał tu stosunkowo dużą rolę Tym niemniej jednak nie mogła to być tylko sprawa wewnętrzna tego stronnictwa. Choćby dlatego, że dopiero alarmy i ataki prowadzone ze strony lewicowych ugrupowań na reakcyjne elementy w PSL spowodowały, że władze tego stronnictwa zaczęły publicznie przyznawać się do tego zjawiska.

DECYZJE JAŁTAŃSKIE

Toteż, jeżeli działacze partii stojących programowo bardziej na lewo od PSL. twierdzą, że nie podzielą się władzą polityczną z wrogami obecnego ustroju, którzy poprzez to stronnictwo chcieliby nas zepchnąć z obranej drogi — to w tym wypadku opinia ich wyraża najwyższą troskę o sprawę demokracji i dobro człowieka pracy Przecież jeszcze w Jałcie Roosevelt, Stalin i Churchill (właśnie Churchill!) ustalili, że z życia politycznego powojennego świata mają być rugowane partie antydemokratyczne i faszystowskie.

My decyzje Jałtańskie wprowadzamy w życie.

NIE MA POWROTU

Ponad to, kto w Polsce wyobraża sobie możliwość rozwoju kraju z przedwojennymi kapitalistami i obszarnikami? Przedstawmy sobie powrót i gospodarkę, na przykład w Łodzi przedwojennych fabrykantów niemieckich, żydowskich, polskich i innych. Przecież większość fabryk łódzkich przy obecnych trudnościach surowcowych i transportowych w świecie byłaby skazana na bezczynność, a ich robotnicy na głodowe zasiłki państwowe. Zubożałe społeczeństwo musiałoby przyjąć takie zarobki i ceny, jakie kierując się jedynie własnym zyskiem — podyktowałby prywatny posiadacz przedsiębiorstwa.

Robotnicze i chłopskie partie nie dopuściły do tego. Oczywiście razem z dekretem o uspołecznieniu ciężkiego i częściowo średniego przemysłu i o reformie rolnej, nie spadła manna z nieba. Najsprawiedliwsze programy i dokonania mogą owocować dopiero po pewnym czasie. Ale to, co się dokonuje w Polsce — mimo niedociągnięć i trudności, wynikających z czyjejś tam złej woli czy egoizmu — jest jedyną najsłuszniejszą drogą, na którą mogła Polska wkroczyć po drugiej wojnie światowej. I dlatego właśnie — życzliwie traktując krytycyzm, wynikający z troski o to co robimy — wszystkim ludziom, którzy mają tylko — „nie" — na ustach, mamy prawo jako demokraci powiedzieć: „władzy nie oddamy".

Antoni Pokorski

PRZEGLĄD PRASY

WYWIAD Z MIN. LAUSZMANEM

„Kurier Codzienny" zamieszcza wywiad z czechosłowackim ministrem przemysłu Bohumilem Lauszmanem, wybitnym działaczem Czeskiej Partii Socjalistycznej, który bawi obecnie w Warszawie. W wywiadzie tym, przeprowadzonym w samolocie w drodze do Warszawy. min. Lauszman oświadczył m. in. co następuje:

W Czechosłowacji na 17.200 przedsiębiorstw, znacjonalizowaliśmy zaledwie 2.200, lecz stanowią one 65 procent naszej produkcji. Te przedsiębiorstwa narodowe rozszerzone zostały o konfiskaty, przeprowadzone specjalną ustawą w stosunku do Niemców i Węgrów oraz czeskich i słowackich zdrajców i kolaboracjonistów. Część tych przedsiębiorstw zostanie zamknięta, część zostanie oddana spółdzielniom, a najbardziej nowoczesne zostaną włączone do przedsiębiorstw narodowych. W praktyce jednak dokonaliśmy nacjonalizacji przemysłowego cmentarza. Największe bowiem nasze przedsiębiorstwa, jak Skoda, Bata, Ceskomorawska Kolben-Danek zostały w czasie działań wojennych zniszczone i zbombardowane. Odbudowaliśmy je, doprowadziliśmy do równowagi, a kilka wykazuje już nawet zyski. Administracja tych przedsiębiorstw spoczywa w ręku Ministerstwa Przemysłu, któremu podlega 11 gałęzi przemysłowych, z tych 8 już dobrze pracuje.

Że gospodarka tego rodzaju przynosi dobre wyniki, niech posłużą dla przykładu 2 fakty. Oto kiedy kopalnie węgla i rafinerie nafty należały do spółek akcyjnych, nie można nawet było myśleć o poszukiwaniach własnej ropy. Przeprowadzone przez nas badania na Morawach dały pozytywne wyniki i już odkryliśmy ropę naftową. Rząd czechosłowacki wyasygnował 85 milionów koron na inwestycje w tej nowej u nas gałęzi przemysłowej. Dawniej nafta do Czechosłowacji przychodziła z zagranicy cysternami, dziś wydobywa ją już przedsiębiorstwo narodowe.

Na zakończenie wywiadu min. Lauszman wypowiedział się na temat współpracy gospodarczej z Polską:

W Czechosłowacji bawiło ostatnio wielu działaczy gospodarczych, obecnie więc przybywam z rewizytą do Warszawy. Podczas pobytu w stolicy Polski delegacji przemysłowców czechosłowackich z inż. Hromadko na czele, minister Hilary Minc wyraził życzenie, abym przyjechał do Warszawy. Moje wizyty kurtuazyjne w Rumunii, Bułgarii i Jugosławii, a obecnie w Polsce dają okazję do przeprowadzenia rozmów na temat współpracy gospodarczej i przemysłowej. Będzie to tylko kontynuowanie rozmów, podjętych w Pradze. Już bowiem przed 2 miesiącami rząd czechosłowacki rozważał wszechstronnie sprawę możliwości gospodarczej współpracy z Polską i powziął uchwałę, dotyczącą podjęcia wszelkich kroków, zmierzających do ścisłej współpracy gospodarczej Czechosłowacji z Polską. W naszych wzajemnych stosunkach obowiązuje zasada T. G. Masaryka: „bez silnej i niepodległej Polski, nie byłoby niepodległej Czechosłowacji i bez silnej Czechosłowacji nie byłoby wolnej i niepodległej Polski".

Niewłaściwi kierownicy niektórych spółdzielni

Winowajców należy tępić!

Wiceminister Przemysłu, tow. pułk. E. Szyr, oświadczył na konferencji prasowej, odbytej dn. 6 bm., że jednym z braków akcji „Przemysł dla wsi" jest brak dyscypliny w spółdzielniach. Brak ten istotnie daje się mocno we znaki bezpośrednio wspomnianej akcji, a pośrednio — samej spółdzielczości. Polega zaś on na tym, że tu i ówdzie, raz częściej, raz rzadziej spółdzielnie wyłamują się z ustalonej przez państwo linii i albo sprzedają wsi towary przemysłowe po cenach wyższych od ustalonych, albo też dostarczają ich elementom spekulanckim, czyniąc to w pełni świadomości konsekwencji swego kroku. W rezultacie towary przemysłowe nie docierają jak należy do rolnika lub też rolnik nabywa, je po zapłaceniu haraczu na rzecz zbytecznego ogniwa pośredniczącego.

Jak to się dzieje, że spółdzielnie, które powinny dążyć do polepszenia bytu gospodarczego swych członków, przyczyniają się do nabijania kabzy warstwy średniej? I to tej właśnie warstwy, która jak najgorszym okiem patrzyła i patrzy na spółdzielczość, stworzoną do walki z wyzyskiem i do uspołecznienia nadwartości, tkwiącej w marży zarobkowej. Dzieje się to z dwóch przyczyn: primo — niektóre spółdzielnie prowadzone są przez ludzi, najzupełniej wrogich społecznej idei spółdzielczej, secundo — do innych znów spółdzielni zakradli się kierownicy, traktujący je tylko pod kątem osobistych korzyści materialnych.

Pierwsi to ci, co zawsze zwalczali klasowe nastawienie spółdzielczości, przeciwstawiając mu kierunek mieszczański. Znaczny odłam spółdzielni w Wielkopolsce i na Pomorzu był przed wojną bliźniaczo podobny do firm prywatnych, bo w spółdzielniach mieszczaństwo widziało jedynie spółki prawa handlowego, zorganizowane nie do przebudowy ustroju lub do pomocy proletariatowi w tej przebudowie, lecz pomyślane jako spółdziałanie kilkunastu... kupców. Gdzie na spółkę akcyjną było za mało gotówki, a spółka z ograniczoną odpowiedzialnością obejmowała zbyt szczupłe grono wspólników, tam zakładano „spółdzielnię", której ustawodawca ułatwiał życie ulgami podatkowymi. Ludzie, kierujący takimi spółdzielniami, gospodarowali zwykle dość dobrze, ale nie obchodziło ich podniesienie poziomu gospodarczego ogółu, dbali bowiem wyłącznie o korzyści materialne wąskiego z natury rzeczy grona członków. Poważny odłam spółdzielni rolniczo-handlowych znajdował się pod dominującym wpływem ziemian, bogatszych chłopów i kupców, a zatem grupy, której nie zależało na upowszechnieniu korzyści, jakie daje spółdzielczość, jak nie zależało na wprzęganiu się w nurt ludowej walki o lepszy ustrój. Dywidenda od udziałów, w rzadkim wypadku od obrotów, świadczyła o swoistym pojmowaniu sensu „zwrotu nadebranego". Wyznaczała ona zarazem sprawność gospodarczą instytucji, jak i prawdziwy cel jej istnienia.

Obok kierownictwa, którego busolą było i jest „komercyjne ujście zadań spółdzielczości i nic poza nim, pojawiło się w czasie wojny i po niej kierownictwo typu szabrowniczo-rabunkowego. Ludziom tym zależy po prostu na tym, aby się osobiście szybko dorobić. Jak nie można w firmie prywatnej, to w państwowej, jak nie samorządowej, to w spółdzielczej. Tęczowy sztandar jest dla nich taką samą opaską, co i czerwony, bo pozwala zasłaniać istotne motywy i cele, przesiąknięte ciasnym egoizmem, chciwością, dorobkiewiczostwem, brakiem skrupułów. Dla takiego człowieka nic nie jest święte, ani ważne, każda transakcja jest dobra, jeśli napędza zyski do kieszeni kierownika — czy to poprzez prowizję (nieznaną ruchowi prawdziwie spółdzielczemu), czy też poprzez „lewą" kasę i buchalterię (również niezgodne z jawną gospodarką prawdziwie spółdzielczą).

Te dwie kategorie kierowników są przyczyną, że w wielu wypadkach spółdzielnie sprzeniewierzają się swoim podstawowym zasadom i zadaniom. Tym dwum kategoriom kierowników zawdzięczają ukryte, a pokaźne zarobki ci, co nie sieją, nie orzą, a zbierają: spekulanci i kombinatorzy. Istnienie tych dwóch kategorii kierowników tłumaczy brak pełnego porozumienia pomiędzy państwem, a spółdzielczością, pomiędzy „Społem" a poszczególnymi spółdzielniami, a zarazem załamywanie się planowej akcji zaopatrzenia wsi w towary przemysłowe, interwencji na odcinku cen itd.

W spółdzielniach —. na szczęście, nie wszystkich — znaleźli się ludzie, społecznie niezdyscyplinowani. Nie jest to zjawisko jedynie spółdzielcze, gdyż spotykamy się z nim w licznych placówkach handlu państwowego. Gdyby było inaczej, gdyby kierownicy państwowego aparatu handlowego świecili przykładem, odczułby to już dawno rząd, odczułoby społeczeństwo. Winowajcy są na obu odcinkach — i wszędzie należy ich tępić. Bez względu na spółdzielczy czy państwowy charakter ich odcinka, bez względu na przynależność partyjną (tym bardziej!), bez względu na okoliczności łagodzące. Okoliczności łagodzących nie ma, jak nie ma miejsca dla elementu niekarnego, niesolidnego i realizującego w przedsiębiorstwach publicznych czy społecznych ciasno pojęte interesy egoistyczno-mieszczańskie.

K. S.

Pół wieku walki i pracy

Jubileusz żydowskiej partii socjalistycznej „Bund"

Pół wieku działalności bratniej naszej organizacji stanowi okres ciężkich i krwawych walk o Polskę niepodległą i socjalistyczną. „Bund" stał twardo na gruncie tych haseł. Przystąpił do walki o ich realizację wspólnie z Polską Partią Socjalistyczną.

Wtedy, gdy wielka część polskiego społeczeństwa zajęła wrogie wobec nas stanowisko, gdy w imię „organicznej autonomii", w imię rozwoju interesów handlowych, „patriotyczne, narodowe" organizacje polskie nazwały naszą walkę intrygą austriacko - żydowską, gdy przedstawiciele Narodowej Demokracji wzywali na pomoc, w tłumieniu ruchów polskich robotników, carskich kozaków, gdy czołowi publicyści „narodowi" pisali w swej prasie, że samo już słowo „niepodległość" zawiera w sobie obce dla ucha polskiego brzmienie, — wtedy żydowscy robotnicy, zorganizowani w „Bundzie", prowadzili walkę z reakcją ramię przy ramieniu z Polską Partią Socjalistyczną. Była to jedyna organizacja polityczna, która z nami ściśle współdziałała.

„Grzybów", „Krwawa Środa" — te historyczne akcje, przeprowadzane przez Polską Partię Socjalistyczną, były organizowane wspólnie z „Bundem", który brał w nich żywy udział. Krew Bundowców mieszała się z krwią PPS-owców i razem spływała po brukach ulic.

Potem, po odzyskaniu niepodległości, gdy PPS walczyła o poprawę bytu robotniczego, gdy walczyła z reakcyjnymi rządami endecji i sanacji, znów ramię przy ramieniu walczył z nami „Bund". Drogi nasze nie rozdzieliły się ani na chwilę. W Bundzie mieliśmy zawsze szczerego i serdecznego przyjaciela, któremu można było zaufać.

Nie było uroczystości PPS-owskiej, w której by nie brała udziału delegacja „Bundu" i na odwrót — nie było uroczystości bundowskiej by PPS-owskie delegacje nie brały udziału.

Ostatnie wybory do samorządu w 1938 r. przeprowadzaliśmy również w ścisłym porozumieniu z „Bundem", tworząc jednolity front socjalistyczny w walce z faszystowskim rządem sanacyjnym. Znów mieliśmy wspólnego wroga, tak, jak w latach zaborów. „Bund" zdawał sobie sprawę równie dobrze, jak i my, że zwycięstwo ideologii faszystowskiej w Polsce byłoby naszą wspólną klęską. Zdawał sobie sprawę z tego, że rozdzielanie proletariatu na dwie odrębne grupy — żydowską i „aryjską", co usiłowali dokonać Ozon i ONR, ma na celu rozbicie nas, by potem kolejno zgnieść i zakuć w niewolę kapitalistyczną.

Toteż, gdy upragniona przez naszą reakcję władza faszystowska pod postacią okupacji hitlerowskiej zapanowała w Polsce, gdy ci, do których na naukę jeździł główny komendant granatowej policji Kordian Zamorski, a celem nawiązania bliskich, przyjacielskich stosunków — ks. Trzeciak, zaczęli wprowadzać w Polsce nowy ład przy pomocy ONR - owskich bojówek — „Bund" od razu przystąpił do walki z okupantem wspólnie z PPS.

Wspaniale zorganizowana i wsławiona pięknymi czynami bojowymi Żydowska Organizacja Bojowa (ŻOB), opierała się głównie na elemencie Bundowskim. Wydawnictwo Bundu: „Za Naszą Wolność i Waszą", głębią ujęcia zagadnień, gorącym pragnieniem zwycięstwa idei Niepodległości i Socjalizmu bezsprzecznie górowała nad wielu innymi pismami konspiracyjnymi. Kontakt z Żydowską Organizacją Bojową, jaki utrzymywałem w czasie konspiracji, pozwolił mi ocenić wysoką wartość moralną, odwagę i poświęcenie naszych towarzyszy z „Bundu". Postawa ich była bohaterska. W walkach o niepodległą, demokratyczną Polskę „Bund" ma piękną historię, której niejedni mogą mu pozazdrościć.

Dzisiaj znów idziemy, jak zawsze, razem. Idziemy do wspólnego celu, do którego razem kroczyliśmy przez tyle lat, do ugruntowania niepodległości, do Polski Socjalistycznej. Nie jedną trudność będziemy musieli na tej drodze przełamać, wiele będziemy musieli jeszcze włożyć pracy, nim ten cel osiągniemy. Lecz przecież z walki powstały obie nasze Partie, w walce nabrały hartu i siły, w walce ugruntowała się nasza przyjaźń.

Dziś w dniu jubileuszu chlubnej historii „Bundu", życzymy naszym przyjaciołom i towarzyszom, by cały naród potrafił ocenić ich wielki wkład w walkę o niepodległą ojczyznę proletariatu Polski.

Jerzy Gero.

Delegacja Polska w Moskwie

wśród naukowców i literatów radzieckich

Członkowie delegacji Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej z tow. min. Świątkowskim na czele odwiedzili uniwersytet moskiewski. Rektor Gałkin powitał polskich gości serdecznym przemówieniem po czym wraz z prof. Denisowem udzielał wyjaśnień na temat systemu nauczania na uniwersytecie, życia studentów i t. d.

Małżonka tow. wice-przewodniczącego KRN Szwalbego oraz małżonka tow. min. Świątkowskiego odwiedziły bibliotekę imienia Lenina, gdzie interesowały się specjalnie działem dziecięcym.

W ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej odbyła się konferencja członków delegacji polskiej z polskim charge d'affaires Henrykiem Wolpe i innymi członkami ambasady, na której poruszono zagadnienie związane z rozwojem stosunków polsko-radzieckich.

Po południu pisarze i poeci, wchodzący w skład delegacji, podejmowani byli w klubie Związku Pisarzy Radzieckich. Z ramienia delegacji polskiej ob. Gomolicki wygłosił referat o pracach przy wydaniu antologii poetów rosyjskich w przekładzie polskim p. t. „Dwieście lat poezji rosyjskiej" naszkicował przy tym dzieje przekładów literatury rosyjskiej na język polski. Po referacie Gomolickiego rozwinęła się ożywiona dyskusja.

W czeskiej kopalni węgla
z międzynarodową wycieczką dziennikarską

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Praga, w listopadzie.

Szare, żelazne drzwi, opatrzone judaszem, otwierają się zwolna. Wchodzimy do niewielkiej, czystej celi. Człowiek, siedzący pod zakratowanym oknem, wstaje, zbliża się i lekko skłania głowę. Stoi przed nami Wiesmann, szef SS i Gestapo na okręg kładnieński w latach 1941 — 43, — człowiek, który zrównał z ziemią górniczą osadę Lidice.

Przed chwilą witał nas, dziennikarzy zagranicznych, w tym domu przewodniczący Rady Narodowej Kładna, ob. Mildorfy. Dom, który jest obecnie siedzibą tej Rady, został wybudowany na rozkaz Gestapo rękami więźniów czeskich. W suterenach znajdują się więzienia, w których siedzieli Czesi za czasów Protektoratu. Pokazują nam t. zw. „komin", maleńkie pomieszczenie bez wentylacji, gdzie zamykano za karę więźniów, aby się dusili w pozycji stojącej. Gdy po 72 godzinach karceru otwierano drzwi, w większości wypadków trup wypadał na korytarz.

Jedynym więźniem jest tu obecnie Wiesmann i jego żona, siedząca w osobnej celi. Nazwisko to jest nam Polakom dobrze znane — Wiesmann „działał" również na terenie Warszawy po r. 1943.

Nieistniejące Lidice

Nie, nie pojechałam oglądać nieistniejących Lidic. Na to nie trzeba przyjechać z kraju grobów i zniszczenia. Na to trzeba przyjechać z tego drugiego świata, który nie zaznał i nie poznał Niemców. Zresztą Lidice dziś to zaorana, porosła trawą płaszczyzna. Wąpię, czy droga skojarzeniowych wyobrażeń potrafi obudzić grozę u tych, którzy od tej grozy oddaleni byli o kontynenty.

Wolałam z niewielką grupą dziennikarzy zejść na dół, zobaczyć Wiesmanna. I oto stoi o krok zaledwie ode mnie. Przez mgnienie oka wyobrażam sobie tego człowieka w świetnym mundurze, w błyszczących cholewach, z nieodłącznym pejczem w ręce, z twarzą nadętą pychą i poczuciem nieograniczonej władzy i opanowuje mnie zawrotne zdumienie. Tam na górze, w księdze pamiątkowej, poświęconej Lidicom, widziałam fotografię depeszy, przesłanej przez niego do władz nadrzędnych w Pradze. Depesza ta melduje stylem wojskowych raportów o całkowitym zburzeniu i zrównaniu z ziemią wsi Lidice, o rostrzelaniu wszystkich mężczyzn i wywiezieniu kobiet i dzieci do obozów. Stało się to po zabójstwie Heydricha, dnia 10 czerwca 1942 roku pod pretekstem, że ludność utrzymywała stosunki ze spadochroniarzami. „Der Befehl nr... wurde Ausgeführt".

Człowiek-bestia

Człowiek, który — powiedzmy łagodnie — wykonał tylko ten nieludzki rozkaz, stoi teraz ugrzeczniony i drżący przed nami i jak speszony uczeń odpowiada na pytania, zadawane mu w języku niemieckim przez dziennikarkę szwedzką. Co do mnie, chciałam mu zadać jedno jedyne pytanie: co myślał, co czuł wówczas, gdy wydawał ten rozkaz swoim SS-manom. Lecz poco pytać? Wiem przecie, że zawsze gdzieś, w jakimś miejscu uderzymy tu o zaporę nie do przebycia, o chiński mur, dzielący Niemca, który był człowiekiem, od Niemca, który stał się bestią. Szwedka ufała, że uda jej się wydobyć coś z tego człowieka, dotrzeć do tego, co się nazywa sercem, sumieniem, duszą. Zarzuciła go pytaniami — głosem ostrym, nie znoszącym sprzeciwu, jak prokurator.

„Żołnierze państw nieprzyjacielskich również wykonywali ślepo dane im rozkazy" — usprawiedliwia się w pewnej chwili Wiesmann.

— Nie takie rozkazy — replikuje gwałtownie Szwedka, i Wiesmann zwiesza głowę, a jego ręce drżą jeszcze bardziej. Twierdzi w dalszym ciągu, że za jego czasów żaden więzień nie był bity ani męczony, na jedzenie uskarżać się nie mogli, a więzieni byli jedynie ze względów politycznych. Wzmiankowana poprzednio komórka miała służyć wyłącznie do przechowywania mioteł i zmiotek (stojący obok nas Czesi wybuchają śmiechem). Zapytany raz jeszcze o własną odpowiedzialność za to, co uczynił, za to, do czego przyłożył rękę, oświadcza: Dziś jest mi już wszystko obojętne, więc powiem. Po długich rozmyślaniach doszedłem do wniosku, że nasz (Hitlera) rząd nie we wszystkim miał słuszność. Złożyłem podobne oświadczenie na piśmie.

— Ale do tego wniosku doszedł pan dopiero teraz, po klęsce — drwi Szwedka.

— Gdybym to uczynił wcześniej, rozstrzelano by mnie. Prawdopodobnie także, moją żonę i dzieci". Oczywiście. „Nadludzie" nie mogli wszyscy dać się wystrzelać za niesubordynację. Kto bowiem wypełniałby wtedy nieludzkie rozkazy?

W czeskiej kopalni

Kopalnia „Prezydent Benesz", którą zwiedzamy, nie przedstawia dla mnie nic zajmującego po olbrzymich kopalniach Śląska, o których czescy górnicy i sztygarzy mówią z zachwytem i... zazdrością. Zastanowiło mnie jedno: norma wydobycia węgla na dzień i głowę. U nas dochodzi ona już przeciętnie do 1000 kg, na kopalni „Prezydent Benesz" wynosi 750 kg. Chcę jednak odrazu dodać, że przy wydobyciu węgla ogromną rolę grają warunki techniczne, które na naszych kopalniach są korzystniejsze, już choćby z powodu grubości pokładów. Szychta trwa w kopalniach czeskich 8 godzin, licząc w to zjazd i wyjazd. Górnik zarabia 4 — 6000 koron czeskich miesięcznie i otrzymuje, rzecz prosta, dodatkowe karty żywnościowe dla ciężko pracujących.

Najbardziej interesującym przeżyciem w tej wycieczce dziennikarzy zagranicznych, zorganizowanej przez Ministerstwo Informacji, są sami dziennikarze. Reprezentują oni wachlarz wszystkich niemal narodów. Z narodów słowiańskich jest Rosjanin z agencji Tassa i wspaniała Jugosłowianka, była partyzantka, jest Bułgar, troje Czechów z Ministerstwa Informacji, którzy z niezwykłą uprzejmością pełnią funkcję gospodarzy i jest Polka (Wasza korespontka). Z Zachodu są dwie Angielki, Kanadyjczyk, Amerykanin, jest wysłannik dalekiej Australii, oraz Szwedka. Ormianin z ormiańskiej republiki ZSRR reprezentuje egzotykę. I wreszcie — najlepsze na końcu — jedzie z nami „król reporterów", powitany entuzjastycznie przez wszystkich bez wyjątku dziennikarzy, sławny i znany dobrze także u nas Egon Erwin Kisz, kosmopolita i podróżnik, obywatel całego świata. Przesyła przeze mnie serdeczne pozdrowienia towarzyszom polskim. Mam nadzieję, że będziemy mieli w niedługim czasie sposobność poznania w przekładzie jego ostatnich dzieł.

Międzynarodówka dziennikarzy

Doprawdy, zadziwiające jest, jak nawet w tej maleńkiej międzynarodówce ujawniają się co chwila cechy charakterystyczne dla umysłowości danego narodu i jego zainteresowań. Rosjanin, Jugosłowianka i ja interesujemy się na kopalni górnikiem, staramy się zbliżyć do niego, zamienić z nim parę słów, uścisnąć mu dłoń. Anglosasów interesują przede wszystkim maszyny, technika wydobycia, zwłaszcza tych, którzy są w kopalni po raz pierwszy. Australijczyk — 2 metry długi i wykapany Garry Cooper, choć nie tak zabójczo przystojny, poza tym tak doskonale obojętny na wszystko, że wygląda, jakby chodził i mówił w półśnie, interesuje się na kopalni końmi, więc zabytkowym romantyzmem pracy.

Potem, po doskonałej kolacji, którą nas podjęła Rada Narodowa Kładna, przy winie, proszono dziennikarzy o zadawanie pytań, na które mieli odpowiedzieć zaproszeni inżynierowie i delegaci robotników. I znów Rosjanin i Jugosłowianka z zachwytem mówili o dwuletnim planie, o nacjonalizacji kopalń i przemysłu, i spełniali kielichy za pomyślność bratniego, pracowitego i demokratycznego narodu, który wstąpił na drogę wielkich reform socjalnych. Amerykanie interesowali się przede wszystkim rentownością upaństwowionych kopalń. W szeregu drobiazgowych pytań starali się dociec, dlaczego „Prezydent Benesz" nie pracuje deficytowo, a inne kopalnie mają deficyty. Nie obchodziło ich to, że normy wydobycia rosną z miesiąca na miesiąc, że wydajność pracy jest coraz wieksza, co dla inżynierów i górników jest najważniejszym miernikiem sprawności. Interesowała ich wyłącznie kwestia dochodowości upaństwowionych kopalń.

Na koniec zabrała głos ob. Skarlantowa, posłanka do parlamentu z okręgu Kładno. W serdecznych słowach powitała drugą z kolei wycieczkę dziennikarzy zagranicznych w Kładnie podkreślając z naciskiem udział w niej przedstawicieli bratnich narodów słowiańskich. Na pierwszym miejscu wymieniła Polskę. Po pięknej mowie posłanki Skarlantowej mogłam podejść do niej, uścisnąć mocno jej rękę i podziekować za przyjazne słowa, skierowane do narodu polskiego.

Wanda Kragen.

Żniwa w Bułgarii



Roześmiana wieśniaczka dźwiga snopy pięknego plonu

Z podróży po Bułgarii
Kraj wina, tytoniu i róż

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

SOFIA, w listopadzie.

Bułgaria jest krajem ubogim. Nie posiada ani żyznej ziemi, ani większej ilości bogactw mineralnych; ziemia uprawna zajmuje tu zaledwie 25 procent ogólnej powierzchni kraju, z kopalin jest tylko w nieznacznej ilości węgiel, żelazo i miedź.

Największym bogactwem Bułgarii jest winna latorośl, tytoń i róże (dla jakiego celu służą, przekonamy się niebawem). Uprawa tych roślin zajmuje znaczną część powierzchni kraju i zatrudnia bardzo poważny odsetek ludności. Rośliny te służą zarazem jako surowce dla przemysłu spożywczego (wino, marmelada owocowa, papierosy) oraz perfumeryjnego (olejek różany).

Winogrona tańsze niż kartofle...

Bułgarię nawiedziła w ciągu dwóch lat ostatnich katastrofalna susza; urodzaj zbóż był b. mały, najbardziej zaś ucierpiały kartofle. Doszło do tego, że winogrona (nawet najlepsze gatunki są dziś w Bułgarii tańsze od kartofli... Ale i w normalnych czasach różnica cen między tymi dwoma artykułami jest bardzo mała.

Normalna roczna produkcja winogron w Bułgarii wynosi 600 milionów kg. rocznie, co stanowi blisko 100 kg. na głowę ludności; z ilości tej 420 milionów kg. idzie na wytwarzanie wina, a 180 milionów pozostaje jako winogrona deserowe. Odznaczają się one wielką smakowitością i rozmiarami; są duże, ciężkie i b. słodkie.

Normalna roczna produkcja wina wynosi w Bułgarii 220 do 250 milionów litrów rocznie (ok. 40 litrów na głowę ludności). Przy zmniejszonych możliwościach eksportowych, nadmiar wina przerabia się w spirytus owocowy, dla zaspokojenia wewnętrznych potrzeb kraju. Jeśli chodzi o gatunki i rodzaje win, to wytwarza się w Bułgarii przeważnie wino białe i czerwone (o wysokim gatunku) jak również wermut, koniaki itp. Ostatnio powiększa się znacznie produkcja starych win w butelkach. W południowej części kraju, za górami Bałkańskimi, gdzie klimat jest łagodniejszy i cieplejszy, istnieją specjalnie sprzyjające warunki dla wytwarzania win deserowych.

Tak pracuje fabryka papierosow

Drugim wielkim bogactwem Bułgarii jest tytoń. Z uprawy jego, jak również z fabrykacji papierosów, żyją setki tysięcy ludzi. W okolicy Plowdiwu (starogrecki Flippopol, główne miasto Rumelii Wschodniej) zwiedzaliśmy, wraz z innymi dziennikarzami zagranicznymi, wielką fabrykę papierosów. Zaznaczyć trzeba, iż nie jest ona największą w Bułgarii, a jednak wywarła na nas wielkie wrażenie.

Najbardziej nowoczesne maszyny, nabijające tytoń w długie, cienkie kiszki bibułkowe, rozcinane później mechanicznie (przez tę samą maszynę) na setki i tysiące pojedyńczych papierosów, sypiących się w błyskawicznym tempie, jak z rogu obfitości, i układające się w olbrzymich, pachnących silnie pierwszorzędnym tytoniem, stertach...

Nieco dalej wspaniała, niezwykle udoskonalona i skomplikowana maszyna do wyrobu pudełek papierosowych. Na jednym końcu maszyny wkłada się zupełnie surowy, nie obrobiony kawał kartonu, a na drugim — wypadają z niej całkiem gotowe pudełka...

Śledząc wzrokiem poszczególne fazy narodzin pudełka, widzimy, jak wytwarza się ono stopniowo, dzięki cudownym właściwościom maszyny, która tnie, buduje, klei, gładzi i wreszcie wyrzuca z swej paszczy setki, tysiące, miliony pudełek.

Najciekawszym bodaj etapem narodzin pudełka jest budowanie jego bocznych ścianek przy pomocy mechanizmu, który działa tu na podobieństwo ręki ludzkiej, wysuwającej w błyskawicznym tempie pasemka kartonu, przybierające w ciągu ułamka sekundy kształt kwadratu, przyklejanego momentalnie do czterech boków dna pudełkowego. — Farbowanie i robienie napisów odbywa się później, również przy pomocy specjalnych maszyn.

Natomiast nie jest jeszcze zracjonalizowana (przynajmniej w fabryce Plowdiwskiej) praca pakowania papierosów w pudełka. Dzięki temu mieliśmy sposobność przekonać się, do jakiego wysiłku i do jakiej perfekcji zdolne są palce i dłonie małej, słabej, kobiecej ręki... W długiej, wąskiej sali siedzą przy ścianach dwa rzędy kobiet i dziewcząt. Chwytają z wielkiej sterty palcami od razu większą ilość papierosów, układają je błyskawicznie w dwie warstwy, po 10 każda i wpychają z zawrotną szybkością do pudełka. Jedna z robotnic, nagrodzona orderem rekordzistki, pakuje w ciągu godziny z górą sto pudełek; jej zwinne rączki pracują jak maszyna, nieomal bez wytchnienia, minuta po minucie, godzina po godzinie, dzień po dniu... Rzeczywiście, że ta praca godna jest najwyższego podziwu i odznaczenia...

Dziesięć miliardów papierosów rocznie!

Plowdiwska fabryka papierosów (której wytworami zostaliśmy poczęstowani, opuszczając jej gościnne mury) wytwarza dziennie 2 i pół miliona papierosów (2.500 kg.), rocznie zaś — 800 milionów; zaznaczamy, iż nie jest to największa fabryka papierosów w Bułgarii. Całkowita produkcja bułgarskiego przemysłu tytoniowego wynosi 10 miliardów sztuk papierosów rocznie...

Produkcja papierosów w Bułgarii jest na razie po dawnemu w rękach prywatnych Opracowuje się dopiero projekt ustanowienia państwowego monopolu tytoniowego.

Fabryka czy sanatorium

Kiedy już mowa o fabrykach, nie podobna nie wspomnieć o niezwykle oryginalnej fabryce włókienniczej, jaką zwiedziliśmy w okolicy Warny (nad Morzem Czarnym). Fabryka ta — przędzalnia i tkalnia — zbudowana jest w olbrzymim zagajniku świerkowym; na podwórkach i dokoła budynków fabrycznych oraz mieszkań robotniczych, okalających pierścieniem teren fabryki, krzewi się bujna zieleń iglasta, a powietrze przesycone jest zapachem igliwia i żywicy...

A nieco dalej, w odległości zaledwie kilkuset metrów, szumią i przewalają się wspaniałe, szmaragdowe fale Morza Czarnego i wieje wiatr, niosący zapach soli, jodu i — zdrowia. Mimowoli ciśnie się na usta pytanie, czy to fabryka, zwykła fabryka nici i tkanin, czy też — „fabryka zdrowia", czyli sanatorium...

Wytwórnia ta została niedawno upaństwowiona (w ogóle przemysł bułgarski nie jest jeszcze znacjonalizowany, co objaśnia się małymi jego rozmiarami), gdyż właściciele jej splamili się współpracą z okupantem. W związku z tym przeprowadzone zostały pewne „przesunięcia" w mieszkalnej części zabudowań fabrycznych. W dawnych, luksusowych apartamentach fabrykanta-zdrajcy bawią się, śpiewają i uczą dzieci robotnicze, dobrze odżywiane i odziane, zadowolone, pogodne i wesołe...

Olej różany

Trzecim bogactwem Bułgarii są — róże. Stanowią one źródło nie tylko przyjemnych wrażeń estetycznych dla oka i powonienia, lecz również źródło poważnych dochodów narodowych, jako surowiec służący do wytwarzania oleju różanego.

Od XVI stulecia jest Bułgaria największym na rynku światowym producentem drogocennego olejku różanego (jedno deka kosztuje 2.500 lewów, czyli z górą 800 złotych), który stanowi jedną z podstaw przemysłu perfumeryjnego.

„Doliną róż"

Najwięcej róż rośnie w Bułgarii na wolnej, otwartej przestrzeni w podnóżu Gór Bałkańskich (niedaleko m. Kazanlik i Karłowo), położonej na wysokości 350 mtr. nad poziomem morza. Prześliczny ten obszar nosi nazwę „Doliny Róż".

Produkcja olejku różanego przechodzi kilka etapów. Pierwszym jest zbieranie płatków róż. Wczesnym rankiem, jeszcze po ciemku, w maju lub na początku czerwca, na pola różane, przypominające z dala winnice, wychodzą całe roje dziewcząt z wielkimi, głębokimi koszami. Zbiór winien się odbywać bardzo szybko, zanim słońce zdąży rozgrzać kwiaty.

Praca dziewcząt, mimo pozorów poetyczności, jest b. ciężka. Po zerwaniu pierwszych kilkudziesięciu róż palce okrywają się lepką, żrącą, o nieprzyjemnym zapachu, skorupką; ciernie drą szaty oraz skórę dziewcząt; najgorsze jest to, że trzeba się bardzo śpieszyć, pracować, nie rozprostowując pleców, póki jeszcze nie gorąco.

W drugim etapie, zerwane płatki róż dostają się do ogromnych kotłów dystylacyjnych. Po wygotowaniu i wyprasowaniu, w kotłach pozostaje woda różana z niedużą ilością pływającego na powierzchni oleju. Ilość jego jest minimalna; z jednego hektara pola różanego otrzymać można w ciągu sezonu 250 do 750 gramów oleju.

Bułgaria ma dziś 45 doskonale wyposażonych technicznie fabryk do wytwarzania oleju różanego. Światowy kryzys gospodarczy, który rozpoczął się w r. 1929, zadał dotkliwy cios różanemu przemysłowi Bułgarii; popyt na olej zmniejszył się bardzo, ceny spadły ogromnie, uprawa róż przestała się opłacać. Zniszczono wtedy dużo plantacji, w miejsce róż zaczęto sadzić kartofle...

Zmierzch i odrodzenie

W r. 1939 pod uprawą róż znajdowało się 63 tysiące ha ziemi, dawały one rocznie 13.400 ton płatków różanych i 3.776 kg olejku. — W r 1945 pozostało z tego 23 tysiące ha, 1.400 ton płatków i 351 kg oleju.

Po przewrocie wrześniowym 1944 r. (wypędzenie okupanta) postanowiono wprowadzić monopol państwowo-spółdzielczy na produkcję i handel olejem różanym. Rząd „Frontu Patriotycznego" popiera wszelkimi sposobami rozwój przemysłu różanego. Zza granicy sprowadzane są nawet krzewy różane, pod uprawę róż przeznaczane są coraz to większe kawałki ziemi.

„Dolina Róż" odradza się...

WŁ. RUDNICKI.

GŁOSY i ODGŁOSY

MIESIĄC UNESCO

DNIA 19 listopada w Paryżu nastąpi otwarcie pierwszej generalnej sesji organizacji UNESCO (organizacja Narodów Zjednoczonych dla spraw wychowania, nauki i kultury). Dewizą organizacji jest myśl, że „skoro wojny biorą swój początek w umysłach ludzkich — w umysłach ludzkich wyhodować więc trzeba obronę pokoju".

Na marginesie prac komisji w Paryżu odbywać się będzie t. zw. „Miesiąc UNESCO" w ramach którego zorganizowane będą liczne i wspaniałe imprezy. Zadaniem Miesiąca jest wykazanie, co może zdziałać umysł ludzki, wtedy, gdy nie zajmuje się kuciem broni dla przyszłej wojny. Każde z dwudziestu przeszło państw, biorących udział w konferencji, będzie mogło przedstawić w czasie obrad swój dorobek kulturalny ostatnich czasów. Uczeni, literaci i artyści tych wszystkich krajów będą mieli możność przedstawić się szerokiej międzynarodowej publiczności.

„Miesiąc UNESCO" właściwie już trwa. Rozpoczął się bowiem wygłoszonym przed kilku dniami w amfiteatrze Sorbony odczytem Leona Bluma, który omówił rolę Francji we współpracy międzynarodowej. Inauguracyjny odczyt tygodnia nauki — wygłosił prof. Jolliot-Curie. Za kilka dni w Muzeum Sztuki Współczesnej otwarta zostanie wystawa obrazów przysłanych przez dwadzieścia państw, a dwanaście państw weźmie udział w wystawie wychowania i nauczania.

W Pałacu Wynalazków będzie można zgłębić tajemnicę radaru, telewizji, podziwiać wystawę energii atomowej oraz dowiedzieć się w jaki sposób odkryty został... proszek DDT.

Amatorzy innych muz będą mieli okazję podziwiania wspaniałych festiwalów teatralnych, muzycznych, tanecznych. Znakomici aktorzy francuscy, słynna murzyńska śpiewaczka operowa, Annie Brown, grecki balet, czeska orkiestra filharmoniczna i rosyjscy wirtuozi — oto kilka próbek tego międzynarodowego coctailu artystycznego.

WIĘCEJ NIEŚLUBNYCH DZIECI

DANE, ogłoszone przez Komitet Opieki nad nieślubnymi matkami i dziećmi wykazuje, że w ciągu ostatniego roku co jedenaste dziecko urodzone w Wielkiej Brytanii było nielegalne. Ogólna liczba nieślubnych dzieci urodzonych w ostatnim roku wynosi już 62.901, to znaczy przekracza o 10.000 dane z roku 1944, a dwukrotnie — dane z roku 1939. Komitet nigdy w ciągu swego istnienia nie otrzymał tylu podań z prośbą o pomoc, jak właśnie w ostatnim roku.

Komitet ma obecnie dwie wielkie trudności do rozwiązania. Pierwsza z nich stanowi problem tzw. dzieci kolorowych, drugą zaś istniejący zakaz zawierania związków małżeńskich między brytyjskimi kobietami a włoskimi jeńcami wojennymi.

CZŁOWIEK O WIELU KAPELUSZACH

KAŻDY człowiek, nawet wielki człowiek, ma swe słabostki, mniej lub bardziej popularne. Do słabostek Churchilla należy upodobanie do częstego zmieniania swego nakrycia głowy. Ostatnio „Daily Telegraph" umieszcza fotografię szefa opozycji w birecie i w todze profesorskiej z racji nadania mu g[illegible]ści na Uniwersytecie w Bristolu. [illegible]zy tej okazji pismo przypomina, że znana w Anglii słabość Churchilla, pewnego razu zwróciła na siebie uwagę całego świata. Było to mianowicie w Jałcie, podczas konferencji Krymskiej, gdy szef rządu Wielkiej Brytanii wystąpił w futrzanej, karakułowej papasze.

Zresztą od najmłodszych lat, gdy jako początkujący poseł nosił staroświecki melonik — zwracał już uwagę na swe nakrycie głowy. Gdy wracał w 1929 r. na pokładzie okrętu z Ameryki, towarzyszący mu przyjaciele zabawiali się w totalizatora: rodzaj kapelusza w jakim zjawił się Churchill, był przedmiotem zakładów. Przegrali wszyscy: wszedł do okrętowego salonu w czerwonym fezie, wesoło przekrzywionym na oko.

Towarzysze z PPS przy pracy
w Błońskiej Fabryce Zapałek

Październik tego roku jest wielkim sukcesem błońskiej fabryki zapałek. Wyprodukowano bowiem przeszło 100 skrzyń, z których każda liczy 5 tysięcy pudełek. W ten sposób pobiło to rywalizującą Częstochowę, szczycącą się najbardziej zautomatyzowaną produkcją: najnowocześniejszymi maszynami.

Sukces ten, o którym każda robotnica Błońskiej „Zapałczarni" mówi z uczuciem pewnej dumy, jest wynikiem zbiorowego wysiłku całego zespołu pracowniczego, a jednocześnie sprawdzianem wartości obecnego składu Rady Zakładowej, urzędującej od kwietnia br., która ten entuzjazm pracy potrafiła wywołać.

Stara gwardia przy pracy

Rada Zakładowa Błońskiej Fabryki Zapałek to same towarzyszki i towarzysze PPS-u, która na terenie fabryki, wraz z kołem TUR-u, liczy ponad 60 członków. Wielu z nich to starzy działacze Partii. Z takimi nazwiskami, jak tow. Puchalczyk, Trojańczyk, towarzyszki Brysiakowa czy Matusikowa, łączą się piękne karty przeszłości. Tow. Trojańczyk to nawet bojowiec z 1905 roku.

Nic więc dziwnego, że ludzie, których życie związało się z Partią i których młodość minęła przy automatach fabryki, kochają zakład jak swój własny. Jakże więc naturalnym i prostym wydaje się postępowanie tow. Puchalczyka, broniącego bohatersko fabryki, na czele straży pożarnej, w gorących dniach stycznia 1945 r., gdy wycofujący się Niemcy próbowali zniszczyć tę ważną placówkę. Z tym samym zaparciem tow. Puchalczyk strzegł fabryki w dniach zamieszania i organizowania się władz, gdy próbowano przez bezmyślną grabież uszczuplić dobro robotnika.

Rezultat jest taki, że już 25 stycznia 1945 r. huk maszyn wypełnił hale w Błonie, jako jedna z pierwszych placówek przemysłowych, zaczyna pracować dla nowej polskiej rzeczywistości wtedy, gdy każde wyprodukowane pudełko zapałek ceniło się na wagę złota.

Pokrzywdzone kobiety

Zapałkarstwo ze względu na swój specyficzny charakter jest przemysłem wybitnie kobiecym. Toteż, gdy przechodzi się przez hale Błońskiej fabryki zapałek, gdzieniegdzie tylko, jak na lekarstwo, można zobaczyć mężczyznę. Natomiast wśród wirujących pasów transmisji, wśród stalowych ramion maszyn, przy pakownicach — wszędzie zobaczysz kobiety. Pełnią najrozmaitsze funkcje. Od najprostszych do stanowisk majstrów, wymagających wysokiej kwalifikacji i wielu lat praktyki. Jest ich tu wszystkich przeszło 180 na 100 mężczyzn, którzy skupiają się gdzieś — jakby ukryci — w kotłowni, w ślusarni, przy „grubszej" pracy. 30 kobiet pracuje tu ponad 30 lat bez przerwy. 60 kobiet pracuje więcej niż 20 lat. Niektóre zaczęły pracę, w jedenastym roku życia.

Toteż niemile były zaskoczone pracownice fabryki, gdy w lipcu br. na uroczystości fabrycznej poprzednia Rada, która w pamięci pracowników zapisała się nieszczególnie, żadnej z tych zasłużonych weteranek pracy nie przedstawiła do odznaczenia. To już był nie nietakt, ale błąd!

Wiceprezydent KRN tow. Szwalbe wręczając odznaczenia i widząc że pracownicom fabryki stała się krzywda, udekorował na miejscu trzy najbardziej zasłużone, polecając 15 przedstawić w następnej kolejce. Tych 15 otrzyma należne im odznaczenia na gwiazdkę. Będzie to częściowym wyrównaniem i naprawą błędu.

Spółdzielnia Robotnicza i Kasa Samopomocy

Z dnia na dzień krzepnie i rozwija się życie kulturalne i społeczne pracowników błońskiej zapałczarni. W rezultacie można tu zanotować nie tylko cały szereg doskonale zorganizowanych imprez, (w kwietniu, powstała doskonale już zgrana orkiestra fabryczna), ale znaczną poprawę warunków pracy i aprowizacji.

Wszędzie widzimy tu troskę o zdrowie pracownika, i jego rodziny, o ułatwienie im życia codziennego. Władze Dyrekcji idą Radzie na rękę. Niemniej jednak cały szereg osiągnięć trzeba zapisać na konto Rady Zakładowej.

Rozwijająca się Spółdzielnia Robotnicza wykazuje w tym roku przeszło półtora miliona złotych obrotu. Ma zawsze tańszą słoninę i mięso, niż w mieście. O dużym zmyśle organizacyjnym spółdzielni robotniczej świadczy fakt, że potrafiła każdemu swemu człowiekowi zapewnić półtorej tony węgla na zimę.

Ostatnio wielkie usługi oddaje pracownikom, stworzona Kasa Samopomocy, dysponująca w tej chwili około 160.000 zł. gotówki.

— Wiele jednak wysiłku trzeba było, aby przezwyciężyć brak zaufania, aby wytłomaczyć ludziom korzyści, jakie będą mieli z powstania tej instytucji — mówi tow. Matusikowa jedna z głównych inicjatorek jej założenia.

— Nie możemy tylko naszych kobiet wciągnąć do sportu — opowiada mi później. A przecież mężczyźni mają klub piłki nożnej „Płomień"; jest sekcja gier sportowych, można grać w siatkówkę.

— Rozumiem, że praca przy maszynach męczy swą monotonią — kończy tow. Matusikowa — lecz w sporcie można znaleźć odprężenie. W przyszłym roku postaramy się koniecznie rozruszać nasze koleżanki.

W przedszkolu

1500 zł. miesięcznie daje Dyrekcja Monopolu Zapałczanego na dożywianie dziecka pracownika fabryki. Na podstawie orzeczenia lekarskiego można granicę lat jeszcze przedłużyć. Do ostatniej chwili jednak potrącano z tej sumy 250 zł. na opłacenie personelu opiekuńczego i lekarskiego. Rady Zakładowe fabryk zapałek zakwestionowały te potrącenia i w rezultacie cała suma ma być przeznaczona wyłącznie na żywność.

Jesteśmy w budyneczku mieszczącym przedszkole. Jest miły i czyściutki. Meble w pokoikach są miniaturowe. Wyglądają jak meble z bajki. Dzieci są śmiałe i ożywione. Z przejęciem śpiewają piosenkę o sprytnym i wesołym wróbelku.

Dziś jest ich już trochę mniej, bo straszliwe błoto na szosie błońskiej jest poważną przeszkodą, a niektóre z nich mają do domu ponad trzy kilometry.

Obok w pokoju mieszczącym Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem błyszczą lampy kwarcowe.

Opuszczamy teren fabryki. W halach huczą automaty. Potężna piła taśmowa z warkotem tnie osikę na kawały, z których powstaną później zapałki. (Rs).

„Mc. Kinley - wchodzi do portu"
Reportaż z przybycia statku UNRRA do Gdyni

Dzień jest pochmurny. Mży „kapuśniaczek". Do uszu dobiega ryk syren okrętowych. Nad morzem migocą we mgle światełka. Słaba widoczność zmusza statki do ustawicznego sygnalizowania.

Z wieżycy portowej oczy obserwatora bez przerwy przeszukują redę za falochronami, którędy prowadzi droga do portu. Na redzie zatrzymują się statki, czekając na załatwienie formalności i przybycie pilota, który wprowadzi je na miejsce postoju.

Właśnie przybył statek. Z wieżycy obserwacyjnej biegnie do kabiny niewiadomego statku tykanie aparatu „Morsa".

— „What ship?... What ship!... (Jaki statek?)

Według reguł międzynarodowych, sygnalizacja odbywa się w języku angielskim. Po chwili wraca odpowiedź:

— „Marian Mc Kinley Boveret USA."

— „Jaki ładunek! Jaki ładunek... brzmi „Mors" z wieżycy.

„Pszenica UNRRA... Stop... Osiem tysięcy ton... Stop...".

Rozmowa na tym się kończy.

W pokoju oficera Kapitanatu portu na dworcu morskim dzwoni telefon. Porucznik D. podnosi słuchawkę. Z wieżycy obserwacyjnej składają meldunek o statku, który stoi na redzie.

— ...„Marian Mc. Kinley Boveret USA" — powtarza głośno porucznik, notując jednocześnie — ...Port wyjścia Kirkwell. Wyporność 7176 brutto registrów ton"... Przywiózł pszenicę..."

Zdawałoby się, że statek może już wjechać do portu. Oficer dyżurny musi jednak jeszcze zawiadomić maklera amerykańsko - skandynawskiej linii Żeglugi, który uzgodni z władzami portu, gdzie statek ustawić.

Kiedy pilot wprowadza statek amerykański do nadbrzeża indyjskiego, gdzie umieszczone są elewatory zbożowe — z wieżycy obserwacyjnej dochodzi ostatni meldunek do kapitanatu portu:

— „Kinley" wchodzi do portu... „Kinley" wchodzi do portu...

Jednocześnie wiadomość o przybyciu statku idzie do Urzędu Celnego Państwowego Punktu Kontroli oraz do Urzędu Bezpieczeństwa. Spółdzielnia Cumownicza „Tryton" wysyła natychmiast ludzi do przycumowania statku do brzegu.

W tym samym czasie na giełdzie robotniczej Biura Portowego wyznacza się robotników do pomocy przy wyładunku statku. Padają nazwiska. Formują się czwórki. Oddział rusza do roboty.

Na miejscu zaokrętowania funkcjonuje już Straż Portowa. Dziarskie chłopaki z karabinami strzegą, aby pszenica z okrętu została w całości wyładowana do magazynów. Dostęp do elewatorów i statku jest ściśle kontrolowany. Na zewnątrz od strony morza czuwa straż na motorówkach.

Kapitan „Kinley Bovoret USA" — stary wilk morski zeszedł z pomostu na ląd, trzymając w zębach grubą marynarską fajkę.

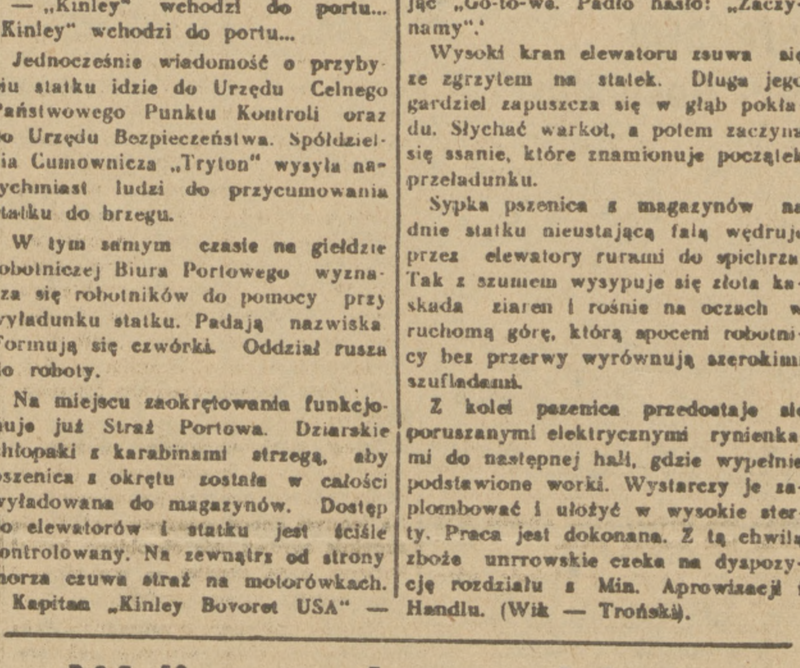
Ktoś z pokładu krzyknął, skandując „Go-to-we. Padło hasło: „Zaczynamy".

Wysoki kran elewatoru zsuwa się ze zgrzytem na statek. Długa jego gardziel zapuszcza się w głąb pokładu. Słychać warkot, a potem zaczyna się ssanie, które znamionuje początek przeładunku.

Sypka pszenica z magazynów na dnie statku nieustającą falą wędruje przez elewatory rurami do spichrza. Tak z szumem wysypuje się złota składa ziarenek i rośnie na oczach w ruchomą górę, którą spoceni robotnicy bez przerwy wyrównują szerokimi szuflami.

Z kolei pszenica przedostaje się poruszanymi elektrycznymi rynienkami do następnej hali, gdzie wypełnie podstawione worki. Wystarczy je zaplombować i ułożyć w wysokie sterty. Praca jest dokonana. Z tą chwilą zboże unrrowskie czeka na dyspozycję rozdziału z Min. Aprowizacji i Handlu. (Wik — Trońska).

W listopadowe chłody



Robotnicy grzeją się przy ogniu podczas przerwy w pracy.

Audycje robotnicze
w Polskim Radiu

Zimowy program audycji Polskiego Radia znacznie rozszerzył czas i tematykę audycji robotniczych.

Codziennie o godz. 12.05 nadawane są specjalne półgodzinne audycje dla robotników. Dwa razy tygodniowo, w środy i piątki, słuchacze-robotnicy mają możność zapoznania się z życiem różnych zakładów przemysłowych, fabryk i kopalń drogą dźwiękowych reportaży. W poniedziałki robotnice mają możność słuchać „Przeglądu Kobiecego".

Polskie Radio, w dążności do zmontowania programu jak najbardziej odpowiadającego rzeszom robotniczym, ogłosiło przed niedawnym czasem ankietę dla słuchaczy-robotników, zawierającą szereg zasadniczych pytań. Termin nadsyłania odpowiedzi przedłużony został do dnia 1. XII. b. r.

Czytelnicy MAJĄ GŁOS

Nie wolno handlować „swojakami"

W związku z listem „To trzeba wyjaśnić", zamieszczonym w Nr. 242 „Robotnika" z dnia 2. IX. 1946 r., w którym autor listu przedstawił fakt dokonania rewizji budki z papierosami przy ul. Marszałkowskiej Nr. 123 przez pracownika Kontroli Akcyzowej i zajęcia przy tej rewizji 650 sztuk papierosów, Izba Skarbowa w Warszawie wyjaśnia co następuje:

Organa skarbowe, powołane do ochrony praw i interesów monopolów skarbowych przeprowadzają intensywną akcję, mającą na celu ukrócenie nadużyć na odcinku wspomnianych monopolów, a przeto zwalczają również nielegalny handel surowcem tytoniowym i papierosami, wyrobionymi z tego surowca wbrew zakazom, zawartym w przepisach o monopolu tytoniowym. Ponieważ handel ten godzi w interesy monopolu tytoniowego, przynosząc mu dotkliwe straty, przeto obowiązkiem wspomnianych organów jest natychmiast likwidować każdą ujawnioną nielegalną sprzedaż papierosów domowej fabrykacji, oraz spisywać w związku z tym protokóły karne za naruszenie przepisów o monopolu tytoniowym.

W wyniku wspomnianej akcji w sierpniu 946 r na terenie m st. Warszawy zajęto 162 kg surowca tytoniowego, oraz 65388 sztuk papierosów nielegalnej produkcji. Świadczy to o rozmiarach nielegalnego handlu surowcem tytoniowym i wyrobionymi z tego surowca papierosami. W toku przeprowadzania wspomnianej akcji ujawniono 22 sierpnia 1946 r. również w budce tytoniowej, o której mowa w artykule „To trzeba wyjaśnić", papierosy nielegalnej produkcji w ilości 620 sztuk, które zajęto w postępowaniu karnym-skarbowym, zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa karnego skarbowego.

Izba Skarbowa stwierdza, że ujęcie tych papierosów w miejscu przeznaczonym do legalnej sprzedaży wyrobów tytoniowych, było obowiązkiem dokonywującego rewizji pracownika państwowego. Również dobrze wypełnił ten pracownik swoje obowiązki służbowe, zwracając sprzedawczyni uwagę, że sprzedając nielegalne papierosy — jak to zaznaczono w odnośnym artykule „Robotnika" — popełnia wobec Państwa przestępstwo i naraża Skarb Państwa na straty. O tym wie dobrze każdy sprzedawca papierosów monopolowych w budkach ulicznych.

Do Ministerstwa Skarbu

Czy wiadomo jest Ministerstwu, że Państwowy Zakład Emerytalny pomimo przyznania już kilka miesięcy temu przez władze podwyżki emerytur państwowych, wypłaca takowe w poprzednich wysokościach, t. j. po kilkaset zł. miesięcznie (często z dużym opóźnieniem), narażając nieszczęśliwych weteranów pracy na wprost katastrofalne skutki.

Aleksander Perczyński,
emeryt państwowy, Otwock.

Przegląd ustawodawstwa

Czas pracy

Na mocy Dekretu, ogłoszonego dnia 17. X. 1946 r. w Dzienniku Ustaw Nr. 51, czas pracy w zakładach, prowadzonych w sposób przemysłowy i w handlu może wynosić na dobę najwyżej osiem godzin, a w soboty tylko sześć godzin, i nie może przekraczać 46 godzin na tydzień. Od powyższej zasady Dekret przewiduje wyjątki.

Pierwszy wyjątek odnosi się do zakładów o ruchu ciągłym. W takich zakładach pracownik może być zatrudniony przez 8 godzin także w soboty. Drugi wyjątek dotyczy pracowników kopalni węgla, zatrudnionych na powierzchni. I ci pracownicy mogą w ciągu roku od dnia wejścia dekretu w życie być zobowiązani do pracy w soboty przez 8 godzin. Obowiązek ośmiogodzinnej pracy może przedłużyć Rozporządzenie Prezydium Rady Ministrów na drugi rok, gdyby wymagały tego względy gospodarcze.

Pracownicy kopalni węgla i zakładów o ruchu ciągłym winni otrzymywać za pierwsze 6 godzin pracy w sobotę zapłatę normalną, natomiast za następne dwie godziny należy się zapłata, jak za godziny nadliczbowe, t. j. z dodatkiem co najmniej 25 procent.

Zwrot kosztów podróży

W Dzienniku Ustaw Nr. 51 ogłoszone jest Rozporządzenie Rady Ministrów o należnościach w czasie pełnienia służby poza zwykłym miejscem służbowym. Zasadnicza różnica w stosunku do przepisów dotychczasowych dotyczy zwrotu kosztów noclegu. Koszta te, które objęte były kwotą diet, obecnie są zwracane, podobnie jak koszta przejazdu, albo w wysokości rzeczywiście wydatkowanej, albo w formie ryczałtu. Zwrot kosztów noclegu nie należy się, jeżeli pracownik mógł korzystać z służbowego domu noclegowego.

W przypadku nieprzedłożenia rachunku hotelowego funkcjonariuszowi państwowemu, służy tylko prawo do ryczałtu w wysokości 50 zł. za noc. Natomiast, gdy rachunek zostaje przedstawiony, zwracane są rzeczywiste koszta, jednak co najmniej 120 zł. Gdyby hotel policzył za jeden nocleg więcej niż 120 zł. funkcjonariusz państwowy będzie musiał pokryć różnicę z własnej kieszeni. Ryczałt lub zwrot rzeczywiście poniesionych kosztów należy się tylko w tym wypadku, gdy spędzenie nocy w jakiejś miejscowości było konieczne ze względów komunikacyjnych. Znaczy to, że funkcjonariusz państwowy nie może domagać się zwrotu kosztów noclegu, jeżeli mogąc wyjechać na noc, wyjechał pociągiem odchodzącym dopiero rano.

Zasadnicze diety (należne pracownikowi oprócz zwrotu kosztów przejazdu i kosztów noclegu) wynoszą 250 zł. dziennie. Przy podróżach do m. st. Warszawy, m. Gdańska, m. Gdyni, powiatu morskiego oraz na teren Ziem Odzyskanych dolicza się do diet 50 zł. dziennie.

Pracownikowi państwowemu, udającemu się w podróż służbową, służy prawo do zaliczki, nie przekraczającej przewidywanych kosztów przejazdu, noclegu i należnych diet.

Stypendia dla studentów

Rozporządzeniem Ministra Obrony Narodowej z dnia 9. IX. 1946 r. (Dziennik Ustaw Nr. 47) i Rozporządzeniem Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 11. IX. 1946 r. (Dzien. Ustaw Nr. 53) ustanowione zostały bezzwrotne stypendia dla niezamożnych studentów wyższych uczelni, którzy zobowiążą się do pracy po ukończeniu studiów w zakładach i instytucjach podległych Ministrowi Rolnictwa, albo w wojsku i instytucjach podległych Ministrowi Obrony Narodowej.

O przyznanie stypendium Ministerstwa Obrony Narodowej można ubiegać się już z chwilą wstąpienia na uczelnię. Stypendia Ministra Rolnictwa mogą być przyznane w zasadzie dopiero po ukończeniu 1 roku studiów, jednak w wypadkach wyjątkowych może otrzymać stypendium także student pierwszego roku, który złożył egzamin wstępny z dobrym wynikiem. Podczas gdy rozporządzenie Ministra Rolnictwa nie zawiera w tej kwestii żadnych specjalnych warunków, o stypendium Ministerstwa Obrony Narodowej mogą ubiegać się tylko kandydaci, którzy nie ukończyli lat 25, jeśli stypendium ma być przyznane już w pierwszym roku studiów. Jeżeli o stypendium ubiegają się studenci drugiego i późniejszych lat studiów, górna granica wieku wynosi lat 30.

Pierwszeństwo do otrzymania stypendium Ministra Rolnictwa służy przed innymi kandydatom, pochodzącym ze wsi i dzieciom niezamożnych sfer pracowniczych. Spośród kandydatów posiadających równe kwalifikacje pierwszeństwo będą mieli ci, którzy brali czynny udział w walkach o niepodległość, przebywali w więzieniach i obozach koncentracyjnych, którzy pracowali pod przymusem, wreszcie sieroty po ofiarach wojny.

Odstępstwo od narodowości

Na podstawie Rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 19. IX. 1946 r. (Dziennik Ustaw Nr. 53) dekret o odpowiedzialności karnej za odstępstwo od narodowości w czasie wojny 1939—1945 r., który początkowo obowiązywał tylko na terenie województwa Śląsko-Dąbrowskiego, rozszerzony został na czyny popełnione również poza obszarem tego województwa.

Dekret przewiduje kary do 10 lat więzienia za zgłoszenie w czasie wojny przynależności do narodowości niemieckiej lub do innej narodowości, która była w czasie wojny uprzywilejowaną. Na równi ze zgłoszeniem narodowości traktowane jest zgłoszenie pochodzenia niemieckiego. Obok kary pozbawienia wolności Sąd może orzec grzywnę, utratę praw obywatelskich, konfiskatę części lub całości majątku i ogłoszenie wyroku w pismach.

W stosunku do osób, które przez zgłoszenie się do narodowości niemieckiej lub uprzywilejowanej dopuściły się w czasie wojny zdrady państwa polskiego, stosowano dotychczas odosobnienie przewidziane w Ustawie z dnia 6 maja 1945 r. o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów. Orzeczenia, wydane na podstawie powyższej ustawy i wcześniejszego jeszcze Dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, wyłączają wszczęcie postępowania na podstawie nowych przepisów tylko w tym wypadku, jeżeli uchylały zarządzenia prokuratora o umieszczeniu w obozie odosobnienia, albo załatwiały pozytywnie wniosek o rehabilitację.

Dotychczasowe orzeczenia skazujące zachowują moc wyłącznie w części, dotyczącej grzywny i przepadku mienia. W pozostałej części, a więc jeżeli chodzi o umieszczenie w miejscu odosobnienia lub poddanie przymusowej pracy, tracą moc prawną z tym, że jeżeli przeciwko osobie odosobnionej nie zostanie wniesiony akt oskarżenia, winna być ona zwolniona najpóźniej po 6 miesiącach. Oczywiście prokurator może zarządzić wcześniejsze zwolnienie, jeżeli stwierdzi, że nie ma dowodów winy lub że istnieją okoliczności, wyłączające ściganie.

Dekret przewiduje, że nie jest przestępstwem zgłoszenie się do narodowości niemieckiej, jeżeli nastąpiło to dla dobra Państwa Polskiego albo na rozkaz polskiej organizacji wolnościowej.

Dekret przewiduje również uwolnienie od kary w następujących wypadkach: 1) jeżeli zgłoszono przynależność do narodowości niemieckiej lub uprzywilejowanej, aby uniknąć prześladowań i jeżeli w inny sposób bez trudności prześladowań uniknąć nie można było; 2) jeżeli ktoś mimo zgłoszenia swej przynależności do narodowości niemieckiej lub uprzywilejowanej brał następnie udział w walkach o wyzwolenie albo z narażeniem życia lub wolności okazywał czynną pomoc społeczeństwu polskiemu; 3) jeżeli również przed 1. IX. 1939 r. wykazywał swą przynależność do narodowości niemieckiej lub uprzywilejowanej.

Konferencja z... jajami

Strasznie lubię konferencje prasowe. Można powiedzieć — ubóstwiam! Szczególnie te, na które dziennikarzy zaprasza się w ostatniej chwili.

Siedzisz sobie spokojnie w redakcji, przeglądając codzienną prasę, gdy nagle wzywa cię sekretarz i powiada:

— „Telefonowali przed sekundą z... Trzeba tam natychmiast pójść, bo coś b a r d z o ważnego!"

Lecisz więc jak psiak z wywieszonym ozorem na przystanek tramwajowy. Staczasz formalnie bitwę u wejścia do wagonu. Gubisz przy okazji ze dwa guziki od palta i na konferencję pojawisz się zziajana. Nic to zresztą nie szkodzi, bo można sobie odpocząć małe pół godzinki w oczekiwaniu na kolegów i często na organizatorów.

Onegdaj właśnie byłam na takiej konferencji w pewnej bardzo pożytecznej instytucji. Ponieważ zebranie zaczęło się przedłużać (bo to i „wstęp", i rozwinięcie, i zakończenie), a nieubłagane wskazówki zegara coraz bardziej zbliżały się do godziny, w której miałam zjawić się w innym miejscu, wyszłam na początku zakończenia. Okazało się, że zakończenie było trochę przydługie, bo przeistoczyło się w skromną herbatkę z kanapkami.

Następnego dnia przyniesiono podczas mojej nieobecności, z owej instytucji paczkę, zaadresowaną na moje nazwisko.

Opakowanie było białe, a w środku coś chrobotało.

Przyłożyłam ucho: cyka nie cyka!... Bomba, nie bomba!...

Odłożyłam. Popatrzyłam. Posłuchałam.

Cisza.

Wzięłam z powrotem do ręki — chrobocze! Co za licho!

Wreszcie nie wytrzymałam i zachowując wszelkie środki ostrożności otworzyłam.

Paczka zawierała 30 jaj!

Czyżby to miała być rekompensata za opuszczenie śniadania? To zupełnie niepotrzebne, gdyż po konferencji zjadłam chrupiącego rogalika i wypiłam ś... tkie, pachnące kakao z kremem w cukierni na Marszałkowskiej.

Uważając więc, że nie uczestnicząc w śniadaniu nie poniosłam żadnych strat, odsyłam owej instytucji przysłane mi jaja.

Niech jej pójdą na zdrowie!!!

WAJDA.

Wczasy pracownicze w Zakopanem

muszą być jeszcze usprawnione

Wartości klimatyczne Zakopanego sprawiły, że we wszystkich planach wczasów pracowniczych miejscowość ta odgrywa pierwszoplanową rolę. Fundusz Wczasów Pracowniczych któ ry w ubiegłym roku posiadał tam tylko jeden pensjonat na 40 osób, dysponuje dziś następującymi domami: „Dom im ks. Stolarczyka“ — 90 miejsc, „Domy na Groniku“ — 220 miejsc, „Dom Otylia“ — 70 miejsc, „Domy na Murz sichlu“ — 70 miejsc. Otwarty w najbliższym czasie Bristol będzie mógł pomieścić 200 osób.

Turnusy wypoczynkowe rozpoczynają się 1-go i 16-go każdego miesiąca. Skierowania do ośrodka dokonuje OKZZ lub KCZZ.

Wiele jednak nieporozumień nastręczają formy opłacania za pobyt. W myśl uchwały Rady Ministrów część kosztów ponosi pracodawca, część pensjonariusz, a część Fundusz Wczasów. Opłata pracodawcy i pracownika musi być uiszczona przez pensjonariusza bezpośrednio po przybyciu do ośrodka. W ten sposób Fundusz Wczasów nie rozlicza się z pracodawcą, a jedynie z pracownikiem.

Dzienna opłata za pobyt w domu wypoczynkowym wynosiła dotychczas 78 zł. Przewiduje się podwyższenie jej w okresie zimowym ze względu na wyższe koszta aprowizacji.

Oprócz domów Funduszu Wczasów Pracowniczych, istnieje w Zakopanem cały szereg ośrodków wypoczynkowych poszczególnych Zjednoczeń Przemysłowych. Gospodarka taka jest nieracjonalna, gdyż przy tym systemie jedne pensjonaty są przepełnione, inne zaś stoją pustką.

Niedomagania te sprawiły, że KC ZZ uprawniło kierownictwa Funduszu Wczasów Pracowniczych do kontroli finansowej domów Zjednoczeń Przemysłowych. Ten pierwszy krok ku centralizacji winien pociągnąć za sobą dalsze, jak stworzenie spółdzielni zaopatrywania dla wszystkich domów pracowniczych w Zakopanem, wspólne biura zakupów, wspólny park samochodowy, ujednostajnienie akcji oświatowo-kulturalnej i t. d.

Jedną z bolączek akcji wczasów jest niewspółmierne rozłożenie urlopów pracowniczych. Szczególnie wielkie ich nasilenie w miesiącach letnich, a prawie całkowita martwota w miesiącach jesiennych i zimowych, utrudnia racjonalną gospodarkę.

W związku z urlopami i przydziałem miejsc do Zakopanego nasuwa się jeszcze jedna uwaga. Wedle statystyk tylko 20 proc. pensjonariuszy domów wypoczynkowych w Zakopanem w sezonie letnim rekrutowało się z pracowników fizycznych, podczas gdy reszta reprezentowana była przez pracowników umysłowych. Wydaje się, iż cyfry te winny wyglądać zupełnie odwrotnie, jeśli miejsca wczasów mają istotnie spełniać swą rolę.

Jedną z głównych przyczyn tego zjawiska jest brak domów dla rodzin i nie przyjmowanie dzieci. Stworzenie domów wypoczynkowych dla rodzin pozwoli w części usunąć te niedomagania.

W sumie należy podkreślić, że Fundusz Wczasów Pracowniczych, mimo pewnych usterek, zdaje egzamin, a najbliższe lata winny stworzyć z niego źródło prawdziwej radości w życiu robotnika.

Obóz pracy przymusowej

d.a magazynujących wódkę

Jak już podaliśmy, zaobserwowany został ostatnio na rynku pozorny brak wódki, powstały na skutek skupu i magazynowania jej przez spekulantów.

Dyrekcja PMS, po wyjaśnieniu, że żadna zwyżka ceny nie jest przewidziana, rzuciła obecnie na rynek dwa razy większą ilość wyrobów PMS, niż to miało zazwyczaj miejsce na jesieni.

Zarówno magazynowanie wódki, jak i sprzedaż jej po cenach wyższych, niż jest to dopuszczalne — traktowane będzie jako przestępstwo spekulacyjne i karane przymusowym obozem pracy oraz konfiskatą majątku.

Każdy z kupujących, który spotka się z dwoma powyższymi objawami (magazynowaniem czy wygórowaną ceną) może i powinien porozumieć się z organami kontroli skarbowej lub Milicji Obywatelskiej, które niezwłocznie pociągną spekulanta do odpowiedzialności. (pa)

W poszukiwaniu ropy i soli

W najbliższym czasie rozpoczną się pierwsze wiercenia w okolicach Inowrocławia w poszukiwaniu ropy oraz wiercenia pod Izbicą Kujawską w poszukiwaniu soli potasowej.

Złom z pomnika Wilhelma w Szczecinie

na pomnik Poniatowskiego

W Szczecinie odbyło się pierwsze posiedzanie Woj. Komitetu Odbudowy Warszawy, przy współudziale przedstawicieli powiatowych Komitetów. Na podstawie wygłoszonych sprawozdań wynika, że przeciętne wyniki w 24 powiatach województwa szczecińskiego przekroczyły 300 tysięcy złotych.

W drugim etapie pracy, przewidziany jest dar dla Warszawy od woj. szczecińskiego w postaci budowy w stolicy wielkiej chłodni rybnej. Nadto omówiona została sprawa przewiezienia dla Warszawy 2-ch cennych darów zaofiarowanych przez Pomorze Zachodnie, a mianowicie postaci jeźdźca Colloniego, który jest przechowywany w szczecińskim Muzeum Miejskim oraz figury Mojżesza.

Rozważano również sprawę uchwały prezydium MRN, dotyczącej złomu z dawnego pomnika Wilhelma w Szczecinie, który przeznaczony został na planowany odlew nowego pomnika Poniatowskiego w Warszawie.

„Orbis“ przejmuje obiekty turystyczne

Turnusy wypoczynkowe za zryczałtowaną opłatą

Wszystkie obiekty turystyczne poniemieckie na Ziemiach Odzyskanych, pozostające pod zarządem Ministerstwa Komunikacji, zostały obecnie przekazane „Orbisowi“.

Orbis, jako administrator obiektów turystycznych z ramienia skarbu państwa, ograniczy się do kontroli technicznej i finansowej, przejętych schronisk i hoteli. W bezpośrednim zarządzie zatrzyma jedynie dwa hotele na Wybrzeżu, w Postominie i Elblągu.

Turystyczne agendy „Orbisu“ zajmą się akcją t. zw. pobytów ryczałtowych.

Na podstawie umowy zawartej z zarządami obiektów turystycznych „Orbis“ ma prawo dysponować pewną ilością pokoi i wynajmować je swoim klientom za pewną sumę ryczałtową.

Niezależnie od tego „Orbis“ organizuje wyjazdy grupowe na t. zw. turnusy wypoczynkowe Na sezon zimowy planowane są 8-dniowe wycieczki narciarskie do Karpacza na Dolnym Śląsku za ryczałtową opłatą 5.500 zł., razem z przejazdami w wagonach sypialnych. Wycieczki takie, liczące po 40 osób, wyjeżdżać będą począwszy od 1 grudnia co tydzień.

Zagrożony most pod Szczecinem

Władze szczecińskie rozpatrują poważnie sprawę mostów na Odrze. Zagadnienie to jest niezwykle ważne. Z nastaniem zimy, gdy lody pokryją rzekę, trzeba będzie rozebrać most niskowodny pod Szczecinem i wówczas pozostanie jako jedyne połączenie — most kolejowy. W wypadku, gdyby most ten został uszkodzony, Szczecin byłby zupełnie odcięty od świata.

Wyścigi konne na Służewcu

Zapisy na czwartek 14 listopada

GONITWA 1. Dystans 1.000 mtr. Nagroda 8.000 zł. Gryka (Walewice), Salut (Widzów).

GONITWA 2. Dystans 1.200 mtr. Nagroda 8.000 zł. Glicynia (Stanisławów), Mirt II (Klejnot), Rawenzori (Widzów), Trento (Michałów).

GONITWA 3. Dystans 2.400 mtr. Nagroda 10.000 zł. Cheronea (Iwno), Finis (Michałów), Jolant (Turów), Rarissima (Brzozów), Tokio (Klejnot).

GONITWA 4. Dystans 2.200 mtr. Nagroda 8.000 zł. Geolog (Klejnot), Koroniarz (Kozienice), Liwiec (Leszno), Pechowiec (Albigowa), Radar (Kozienice), Umbraga (Kozienice).

GONITWA 5. Dystans 2.200 mtr. Nagroda 15.000 zł. Bojar (Ferdynandów), Chanson (Klejnot), Łuk II (Leszno), Milet (Działosza), Sokół III (Michałów), Souvenir (Brzozów), Spóźniony (Golejewko), Stepowy Lis (Albigowa), Tobruk II (Okocim).

GONITWA 6. Dystans 1.600 mtr. Nagroda 10.000 zł. Astrolog (Klejnot), Chianti (Iwno), Daccja (Turów), Guanaco (Kozienice), Jastarnia III (Kozienice), Meerschaum (Widzów), Syn Puszczy (Leszno), Wisła (Okocim).

GONITWA 7. Dystans 1.800 mtr. Nagroda 10.000 zł. Ganey (Widzów), Koroniarz (Kozienice), Kukułka (Leszno), Lotna II (Janów Podlaski), Radar (Kozienice), Rity (Widzów), Stefka (Michałów), Victory (Albigowa).

Narodowy Plan Gospodarczy

Wobec licznych zapytań Centralny Urząd Planowania wyjaśnia, że podane w wydawnictwie „Narodowy Plan Gospodarczy“ w tablicy 60 na str. 125 w dziale „Spożycie“ liczby są:

a) w pozycji „Żywność“ — liczbami produkcji rolnej krajowej netto, t.j. po potrąceniu kwot na zasiewy, spasanie i straty,

b) w pozycji „Towary przemysłowe“ — liczbami produkcji przemysłu państwowego po odjęciu kwot przeznaczonych na eksport.

Nowa linia telefoniczna

połączy Polskę z Europą Zachodnią

W dniu 13 listopada ukończone zostały prace przy przeprowadzaniu linii telefonicznej, łączącej Warszawę z Zurychem. Dzięki temu Warszawa uzyskała połączenie telefoniczne z państwami Europy Zachodniej, a więc: ze Szwajcarią, Francją, Anglią i Belgią.

Dotychczas posiadała Polska kontakt telefoniczny jedynie z ZSRR, z Włochami oraz z państwami bałkańskimi przez Pragę Czeską.

SS „Borysław“

dla sierocińców gdyńskich

Załoga polskiego statku SS „Borysław“, bawiąc w New Yorku zakupiła ze składek zebranych wśród siebie, dla sierocińców gdyńskich 1.000 funtów mąki, 100 funtów kakao, tłuszczu, śliwek, jaj w proszku, ryżu i czekolady.

SPORT

Na przedostatnim etapie uciążliwej drogi do mistrzostwa Polski

Zwycięstwo Polonii nad AKS mocno poruszyło opinię sportową całej Polski. Prasa sportowa i codzienna w licznych wariantach opisuje przebieg tego pierwszego po wojnie spotkania, którego rezultat ma utorować drogę do mistrzowskiego tytułu.

Oczywiście, że najwięcej miejsca tej imprezie poświęca prasa śląska, która na szereg dni przed zawodami przygotowywała odpowiednio opinię publiczną, żywiąc duże nadzieje na zwycięstwo A. K. S. Nadzieje Śląska nie były bezpodstawne. AKS, istotnie jedna z najlepszych i najgroźniejszych drużyn w Polsce, ostatnio znajduje się w doskonałej formie, a głównym jej atutem jest lotny i przebojowy napad. Drużyna śląska choć miała niezachwianą wiarę w zwycięstwo, nie zbagatelizowała niedzielnego spotkania. Do ostatniej chwili odbywała intensywne treningi, szlifowała poszczególne człony drużyny, a ostatnie trzy dni spędziła na wypoczynku w Wiśle, skąd wprost przybyła do Chorzowa na zawody. Ślązacy przygotowali się do meczu wzorowo i nie dopuścili się żadnego zaniedbania. Drużyna warszawska znalazła się niewątpliwie w gorszym położeniu, gdyż nie miała tych wszystkich warunków, którymi dysponował szczęśliwszy AKS. Polonia natomiast bogatsza była od AKS i w inny walor, a mianowicie w ambicję.

Zdobywszy tytuł mistrza okręgowego i znalazłszy się w czwórce finalistów Polonia zrozumiała, że na niej ciąży obowiązek wywalczenia po raz pierwszy w historii piłkarstwa stołecznego, zaszczytnego tytułu mistrza Polski.

Owładnięta tą ideą drużyna Polonii w dotychczasowych rozgrywkach daje ze siebie maksimum tego, co piłkarze mogą dać. Wizja zdobycia mistrzowskiego tytułu dla ukochanej stolicy zespoliła piłkarzy Polonii w jedną zharmonizowaną całość. Owiani jedną myślą Poloniści prą naprzód. Czy dojdą do celu, czy nie potkną się na jednej z ostatnich przeszkód, okaże nam najbliższa przyszłość.

Prasa śląska ma żal do AKS, który rozczarował Śląsk. Nie wydaje nam się, żeby żale te były słuszne, skoro ze strony AKS uczyniono wszystko, aby do tego meczu przygotować się jak najlepiej. W sprawozdaniach z meczu twierdzi się, że obie drużyny były prawie zupełnie równe. Polonia przewyższała swego przeciwnika jedynie ofiarnością, zgraniem, szybkością decyzji no i fenomenalnie wprost, aczkolwiek nieco zbyt ostro grającą trójką obronną, w której bramkarz Borucz udowodnił, że przydomek „Tygrys“ słusznie mu się należy.

Polonia obrała dobry system. Na mokrym, oślizgłym boisku, żadna z linii drużyny stołecznej nie bawiła się w zbyteczne kombinacje, piłkę starano się szybko posyłać do przodu i strzelać z każdej możliwej pozycji. Taki system w efekcie dał zwycięstwo.

Skoro więc tak było, to raczej należałoby mieć żal do Polonii, że właśnie tak grała, a nie inaczej. Warszawa jest swej drużynie wdzięczna, że dzięki takiej grze odniosła zwycięstwo w Chorzowie i zwiększyła znacznie swoje szanse zdobycia mistrzostwa. Droga do tytułu mistrzowskiego dla Polonii jest jeszcze daleka. Pozostały jej do rozegrania dwa mecze, z Wartą i AKS-em, które stanowić mogą jeszcze groźne przeszkody. Nie zamierzamy omawiać wszystkich możliwych wariantów, związanych z drogą, prowadzącą do zdobycia mistrzostwa. Nie chcemy liczyć na cudze potknięcia się. Liczymy tylko na dalszą ambicję i ofiarność Polonii i życzymy jej ostatecznego zwycięstwa.

W najbliższą niedzielę o godz. 12 w południe na stadionie W. P. Polonia rozegra przedostatni swój mecz z Wartą poznańską. W tym samym dniu AKS będzie grać z AKS-em w Łodzi.

(Ltn)

Nadzwyczajna sesja

Państwowej Rady WF i PW

Stosownie do uchwały z dnia 6 października b. r. nadzwyczajna sesja Państw. Rady WF i PW odbędzie się dnia 16 i 17 b. m. w gmachu Ministerstwa O. N. w Warszawie (przy Al. Niepodległości 243), o godz. 19-ej.

Największe zainteresowanie wzbudza uchwalenie budżetu PR, WF, PUWF i PW, sprawozdania z dotychczasowej działalności Prezydium P R. WF i PW oraz prace w poszczególnych komisjach.

W PARTII PPS

Stołeczne Komitety PPS i OMTUR uczciły pamięć Grzybowa

Cicho, bez rozgłosu, Stołeczne Komitety PPS i OMTUR uczciły w dniu 13 b. m. pamięć bohaterów „Grzybowa”.

Grzybów, pierwsza masowa manifestacja bojowa Polskiej Partii Socjalistycznej stał się przykładem nie tylko dla współczesnych, lecz i dla następnych pokoleń. Wykazał, że nie ma takiej potęgi, którejby się ulękła Polska Partia Socjalistyczna w swej walce o realizację hasła „Niepodległość i Socjalizm”.

Grzybów stał się zaczątkiem dalszych akcji bojowych naszej Organizacji. Bojownicy PPS owscy w okresie ostatniej wojny, w walce z najeźdźcą hitlerowskim, Z Grzybowa czerpali natchnienie do walki wyzwoleńczej. Grzybów był symbolem nieustępliwej walki, bez względu na ofiary.

Przy kamieniu, położonym na Placu Grzybowskim, na pamiątkę tej manifestacji zebrała się grupa dawnych towarzyszy partyjnych, w ich tradycji wychowanych.

Obok starego bojowca, przewodniczącego Stow. Weteranów Walki o Niepodległość i Socjalizm, przewodniczącego Stołecznego Komitetu PPS, tow. Gałaja, przybyli jego następcy: tow. tow. Jagiełło, Krawczyk, Kobrzyński, Korczyńska i inni.

Dokoła kamienia wbito maszty z proporcami czerwonymi Partii i niebieskim OMTUR-owym. Przed kamieniem złożono wieńce od Stołecznych Komitetów PPS i OMTUR. (g)

Z działalności Wydziału Rolnego CKW

Masowy napływ ludności wiejskiej do PPS zmusił władze Partyjne do zwołania szeregu konferencji wojewódzkich, by z działaczami chłopskimi omówić najważniejsze sprawy organizacyjne.

W dniu 17 b. m. odbędą się konferencje z działaczami w Poznaniu, Kielcach, Białymstoku, Warszawie, Gdańsku.

W dniu 24 b. m. odbędą się konferencje w Katowicach, Krakowie, Łodzi, Bydgoszczy.

W dniu 26 b. m. we Wrocławiu, Rzeszowie, Olsztynie.

W dniu 1 grudnia w Lublinie i Szczecinie.

Ludność wiejska wstępując w szeregi Polskiej Partii Socjalistycznej podkreśla swoje przywiązanie do Partii, która przez szereg lat twardo prowadziła walkę o poprawę bytu ludności wiejskiej, zwłaszcza o specjalnie pokrzywdzoną część tej ludności — robotników rolnych.

Dziś, po otrzymaniu ziemi, dzięki reformie rolnej, pozostali oni w naszych szeregach wspominając, że PPS pierwsza wysunęła hasło reformy rolnej 54 lata temu i o realizację tego hasła prowadziła walkę przez cały czas swego istnienia aż doprowadziła do jego realizacji i rozdzielenia ziemi między chłopów.

Rada Zdrowia PPS organizuje się przy CKW

W najbliższym czasie powstanie przy CKW PPS Rada Zdrowia — organ doradczo - opiniodawczy PPS w zagadnieniach służby zdrowia. Rada Zdrowia będzie również analizować poszczególne zagadnienia z dziedziny służby zdrowia i opracowywać je pod kątem widzenia wytycznych programu Partii.

Przy Wydziale Społeczno-Zawodowym CKW PPS powstanie również w najbliższych dniach Sekcja lekarzy PPSowców. Analogiczne sekcje będą się tworzyć przy wojewódzkich, powiatowych i miejskich komitetach PPS.

Komitety Organizacyjne Rady Zdrowia i Sekcji Lekarzy przystąpiły już do pracy.

Obrady aktywu PPS woj. pomorskiego

Dnia 11 b. m. odbyły się obrady przewodniczących i sekretarzy komitetów grodzkich i powiatowych PPS województwa pomorskiego z udziałem członków prezydium Komitetu Wojewódzkiego PPS.

Przewodniczył tow. W. Wojewoda, który przedstawił sytuację polityczną w państwie i woj. pomorskim. Referaty instrukcyjne w związku z akcją werbunkową i zbliżającymi się wyborami sejmowymi wygłosili towarzysze sekretarze wojewódzcy, S. Rutkowski i mgr. Przegaliński, po czym zabierali głos przedstawiciele poszczególnych komitetów.

Zjazd przesłał m. in. depeszę gratulacyjną „Robotnikowi” w Warszawie z okazji drugiej rocznicy wznowienia wydawnictwa w wolnej i demokratycznej Polsce.

PRELEGENCI STOŁ. KOMITETU KÓŁ MINISTERIALNYCH I INNYCH

Dnia 14 listopada rb. (czwartek), o godzinie 16-ej, w nowym lokalu Stołecznego Komitetu PPS., przy ul. Mokotowskiej 24 (4-te piętro) odbędzie się ogólne walne zebranie wszystkich Tow. Prelegentów z kół Ministerialnych i innych.

Ze względu na ważność obrad obecność wszystkich Towarzyszy Prelegentów obowiązkowa.

KALENDARZYK PARTYJNY

Dnia 15 listopada rb. (piątek) odbędą się na Dzielnicach PPS w Warszawie zebrania z referatami a mianowicie.

Nowe - Bródno, ul. Białołęcka 27, o godzinie 18 ej zebranie członków i sympatyków PPS z referatami Tow. Leparskiego.

Fort Mokotów, ul. Miłobędzka 16, o godzinie 18-tej zebranie członków i sympatyków PPS z referatem Tow. Stopnickiego.

Ochota, ul. Niemcewicza 9, o godzinie 18 ej, zebranie członków i sympatyków PPS z referatem Tow. Hołowicza.

Grochów, ul. Podskarbińska 6, o godzinie 18-tej, zebranie członków i sympatyków PPS z referatem Tow. Napiórkowskiego.

Rakowiec, ul. Pruszkowska 6, o godzinie 18-tej, zebranie członków i sympatyków PPS z referatem gospodar. wygłosi Tow. Zieliński Józef.

Żoliborz, ul. Kossaka 10, o godzinie 18 tej zebranie członków i sympatyków PPS z referatem prawn. Tow. Dra Trojanowskiego.

Wola, ul. Ogrodowa 39, o godzinie 18-tej, zebranie członków i sympatyków PPS z ref. polit. „Akcja wyborcza”.

RADA TECHNICZNA PRZY STOŁECZNYM KOMITECIE PPS

Dnia 16 bm. o godz. 16.30 w lokalu CKW PPS ul. Daszyńskiego 18 odbędzie się zebranie inżynierów i techników, członków i sympatyków PPS, z terenu Warszawy i województwa warszawskiego.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne.

KLUB RADNYCH PPS DZIELN. RADY NARODOWEJ W-WA POŁUDNIE

Dn. 15 bm. o godz. 18 w lokalu Dzielnicy Mokotów, ul. Chocimska 4, odbędzie się zebranie Klubu Radnych PPS Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa Południe.

DZIELNICA CZERNIAKÓW

Dnia 17 listopada rb. (niedziela), o godzinie 14-ej, odbędzie się zebranie członków i sympatyków PPS z refer. polit. Tow. Dra Wiszniewicza.

Dnia 17 listopada rb. (niedziela), o godzinie 11 ej, zebranie członków i sympatyków PPS z referatem polit. Tow. Henryka Penksy.

KOŁO PPS PRZY MIN. ODBUDOWY

Koło PPS przy Ministerstwie Odbudowy we czwartek dnia 14 listopada rb. o godz. 14-ej w sali Konferencyjnej Ministerstwa Odbudowy (Al. Stalina 38 II p.), Adwokat Stanisław Garlicki wygłosi odczyt pt. Od Lublina do Lublina) (w rocznicę powstania Pierwszego Rządu Ludowego). Odczyt poprzedzi słowo wstępne tow. min. M. Kaczorowskiego.

KOŁO PPS. SZPITAL PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO.

Dnia 15 bm. o godz. 15, odbędzie się zebranie Członków Koła PPS, na terenie szpitala z referatem politycznym.

WOJEWÓDZKI ZJAZD SPÓŁDZIELCZY P. P. S.

W piątek 15 bm. o godz. 10-ej rano przy ul. Śnieżnej 4, odbędzie się plenarne zebranie członków Wojewódzkiego Wydziału Spółdzielczego PPS.

MIEJSCOWY KOMITET PPS REMBERTÓW

Miejscowy Komitet PPS w Rembertowie Al. Zwycięstwa 6, ogłasza niniejszym, że z dniem 10 bm. rozpoczął rejestrację członków PPS zamieszkałych w Rembertowie i terenach administracyjnie przynależnych do m. Rembertowa bez względu na dotychczasową przynależność związaną z miejscem pracy. Rejestracja dotyczy również i członków należących do Komitetu w Rembertowie.

Rejestracja odbywać się będzie w sekretariacie M. K. PPS w Rembertowie w ciągu całego tygodnia to jest do dnia 17 bm. włącznie w godz. 18—20, przy Al. Zwycięstwa Nr 6.

KOŁO PPS. BIURA PREZYDIALNEGO K.R.N.

Dnia 12.11. 1946 r. w sali Domu Poselskiego odbyło się ogólne zebranie członków Koła PPS. przy Prezydium KRN. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego Koła tow. Rybickiego, referat na temat sytuacji politycznej w kraju i stanowiska PPS. w obliczu wyborów wygłosił tow. Pohl. po czym wywiązała się ożywiona dyskusja.

Na zebraniu dokonano wręczenia legitymacji partyjnych 30 nowym członkom PPS.

Koło PPS. przy Prezydium KRN powstałe przed kilku miesiącami, liczy obecnie 120 członków.

Konie wyścigowe „pod młotkiem”

Na Służewcu przybędą nowe stajnie

Na torze wyścigowym na Służewcu pod Warszawą odbyła się pierwsza w odrodzonej Polsce licytacja koni pełnej krwi, półkrwi i koni wyścigowych, wybrakowanych, tj. nie nadających się do hodowli i sprzedanych jako konie użytkowe. Ostatnia licytacja odbyła się w 1938 roku na torze wyścigowym przy ul. Polnej.

Licytacja miała na celu pozbycie się zupełnie bezwartościowego materiału oraz wciągnięcie w orbitę zainteresowań sportem wyścigowym nowych ludzi — nowych właścicieli stajen.

Zaznaczyć należy, że mimo nieproporcjonalnie śmiesznych nagród w gonitwach, właściciel płaci proporcjonalnie do tego małą sumę 6.000 zł. miesięcznie za utrzymanie konia.

Na licytacji wystawiono 58 koni. Wszystkie zostały sprzedane. Ożywienie wśród licytujących było bardzo duże. Tylko cztery konie osiągnęły sumę ponad 100.000 złotych. Najwięcej zapłacono za dwuletnią klacz gniadą Sobiesławę (po Jeremim i Blitzmadel II), która pod młotkiem osiągnęła sumę 161.000 złotych. Za niezłego dwulatka Bel Canto II zapłacił właściciel stajni Ostaszewski 100.000 zł. Dwuletnia Hirochima, która w bieżącym sezonie jeszcze nie biegała, kupiona została za 100.000 zł., a trzyletni Wir II za 110.000 zł. Parę tę kupiono dla nowo utworzonej stajni, której barwy reprezentowane będą w przyszłym sezonie wyścigowym.

Cena reszty koni na licytacji wahała się od 30.000 zł., którą otrzymano za Dagorasę, do 61.000 zł., jaką osiągnięto za araba Firmana.

Z wybrakowanych użytkowych koni pięć rasowych czworonogów kupiło PZH dla celów doświadczalnych.

Z przebiegu licytacji trudno było zorientować się, kto jest właścicielem nabytych koni. Przypuszczać jednak należy, że w przyszłym sezonie wyścigowym, biegać będą trzy, względnie cztery, nowe stajnie.

Nikła akcja ratunkowa warszawskich zabytków

Ubiegły sezon budowlany nie przyniósł zbyt wiele osiągnięć na terenie odbudowy i zabezpieczenia zabytków naszej stolicy.

Roboty zabezpieczające przeprowadzono w części budynków staromiejskich. Zabezpieczono kaplicę Kotowskich w kościele św. Jacka na Freta, kaplicę Baryczków i zakrystię w Katedrze.

Odbudowa Katedry przedstawia się bardzo problematycznie. Opracowano dotąd tylko plany, według których fasada będzie przywrócona do dawnego, przedwojennego stanu, opracowanego w drugiej połowie XIX wieku przez architekta Idzikowskiego. Plany więc już są, brak tylko gotówki na ich realizację.

Wprawdzie duchowieństwo polskie zobowiązało się do zebrania potrzebnych funduszów, ale — jak dotąd — nic w tym celu nie zostało zrobione.

W najbliższym czasie rozpoczną się roboty przy odsłanianiu zachowanych fragmentów dawnego Barbakanu i mostu przy wylocie ul. Nowomiejskiej.

Przy prowadzeniu robót oczyszczających na terenie kościoła św. Jacka natrafiono na kilka trupów. Zawiadomiono o tym PCK, ale kości do dziś dnia leżą tam, gdzie je wydobyto.

1.800.000 na stypendia dla studentów warszawskich

W gmachu Rektoratu Politechniki Warszawskiej odbyło się pierwsze posiedzenie Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych. Na porządku dziennym omawiana była sprawa jak najbardziej efektywnego i szybkiego przyjścia z pomocą materialną młodzieży szkół wyższych na terenie m. Warszawy.

Powołana do życia komisja stypendialna, w składzie: J. M. prof. E. Warchałowski, wiceprezydent tow. płk. Kotwica-Skrzypek, mgr. Pilarski — zbierze się jeszcze w bieżącym tygodniu, celem przyznania stypendium poszczególnym uczelniom i ich słuchaczom.

Przewidziana kwota na stypendia do końca roku kalendarzowego wyraża się w sumie zł 1.800.000.

Po uzgodnieniu niemal że wszystkich spraw związanych z życiem studenta i po powiązaniu odpowiednich decyzji, celem zapoczątkowania akcji niesienia pomocy dyr. Skassa i ob. Jordan zaofiarowali każdy od siebie prywatnie dwa stypendia miesięcznie po zł. 2.000 miesięcznie — i po złotych 1.500 — tytułem zapomogi.

17 listopada rozpoczyna się przydział odzieżowy

Po wielu trudnościach, jakie przezwyciężyć musiał Wydz. Artykułów Przemysłowych Zarz. Miejskiego, aby sprowadzić materiały włókiennicze — przystępuje on obecnie do realizacji rozdziału na III-ci kwartał.

W ciągu bieżącego tygodnia sklepy rozdzielcze pobiorą towar z magazynów — a w poniedziałek przystąpią do jego wydawania.

Wprowadzona w III-cim kwartale zbiorowa realizacja przydziału położy kres dantejskim scenom, jakie działy się dotychczas przed sklepami rozdzielczymi. (pa)

Klub Sprawozdawców Morskich

Przy Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. utworzony został Klub Sprawozdawców Morskich. Do zarządu weszli: prezes — red. Walery Przyborowski, wiceprezes — red. Strzałkowska Wanda, sekretarka — red. Hulimkowa Danuta, skarbnik — red. Zdżarski Wacław.

Warszawa przed wyborami

Dnia 20 listopada r. b. odbędzie się nadzwyczajna sesja Stołecznej Rady Narodowej.

Na porządku dziennym: wybory do Sejmu Ustawodawczego.

Obrady rozpoczną się o godzinie 10 rano w sali posiedzeń Stołecznej Rady Narodowej, Warszawa, Al. Jerozolimskie 1. Obecność wszystkich radnych obowiązkowa.

Wielka naiwność pozwoliła wykryć wielkie oszustwo

Przy odbudowie Państwowych Zakładów i Warsztatów Samochodowych w Warszawie, wykryte zostały wielkie nadużycia. Roboty remontowe powierzone były 7-miu firmom budowlanym, m. in. firmie inż. Olgierd Przewłocki.

Inżynier ten, wykorzystując duże obroty i nawał pracy, wystawiał cały szereg fikcyjnych rachunków oraz rachunki przejściowe niezgodne z właściwym stanem robót.

Sprawa wykryła się dzięki naiwności inż. Przewłockiego. Kiedy przy zdawaniu pewnego działu pracy rachunki przeglądała Komisja Kontrolna, okazało się, że suma 7 milionów złotych w żaden sposób nie może być przyjęta. Jako faktyczną Komisja określiła sumę na 4 mil. 870 tys. zł. Na zmianę w rachunku wynoszącym 35 o/o Przewłocki zgodził się bez wahania, co oczywiście wydało się podejrzanym.

Dzień Warszawy

NOWE ULICE OTRZYMAJĄ GAZ

W ramach włączania nowych rejonów do sieci gazowej, otrzymają w listopadzie gaz okolice ulicy Raszyńskiej (śródmieście) oraz na Woli ulice Bruhlowska, Kolejowa, Wesoła (do szpitala św. Rocha oraz Stawińska. (Rs)

NOWE DOMY MIESZKALNE

Pod nadzorem technicznym Warszawskiej Dyr. Odbudowy ukończono prace remontowe domów mieszkalnych dla pracowników Dyr. Wodociągów i Kanalizacji (Jotejki 8) — około 40 izb oraz dla pracowników Państw. Zakładu Higieny (Rakowiecka 43) — 24 izb.

ŚCINANIE DOMU „POD MESSALKĄ”

Popularny „Dom pod Messalką”, Krakowskie Przedmieście 16/18 — wypalony częściowo, lecz nadający się do odbudowy, zostanie ze względów perspektywy, urbanistycznej, obniżony o 4 piętra. Prace nad rozbiórką „nadetatowych kondygnacyj” już się rozpoczęły. (Rs)

POMORZE ZEBRAŁO 3 MILIONY DLA WARSZAWY

Jak wynika ze sprawozdania Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Warszawy, do 21 października zebrano na Pomorzu w gotówce drogą ofiar i składek ponad 2.600.000 zł.

Ponadto członkowie Związków Zawodowych ofiarowali w licznych wypadkach zarobki osiągnięte pracą nadliczbową w fabrykach.

Nieurzędowa tabela wygranych

4-ty dzień ciągnienia III kl. 48 loterii

Wygrane po 50.000 zł. NrNr 3036 18001.

Wygrane po 10.000 zł. NrNr 35378 43598 46390 51755 55965 58871 62513 67[illegible] 82699 96771 97864.

Wygrane po 5.000 zł. NrNr 10167 26[illegible] 30502 63619 86247 87151 91718 99850.

Wygrane po 2.000 zł. NrNr 7314 11852 12703 31604 33359 37988 40026 41151 42828 44074 179 46959 48057 289 49700 52035 63456 84978 86121 954 98013.

Wygrane po 1.500 zł. NrNr 248 3912 4656 4937 526 11399 13565 14557 16338 813 17811 19678 24983 31145 32116 34392 661 37910 40792 43947 44066 212 401 45646 47072 49257 52328 54144 55146 65646 66711 71734 72384 76181 504 81940 82359 89740 91128 97667.

Wygrane po 1.000 zł. NrNr 708 2004 104 907 987 4693 6108 379 425 965 7119 648 754 8383 470 9464 11051 079 12016 925 13426 14154 16407 17019 20311 21117 164 838 23290 24558 25211 790 26394 920 27240 435 825 30480 787 31421 758 32337 580 739 33133 162 202 930 34022 757 812 35223 336 606 618 36285 371 417 446 654 733 37511 969 38134 167 253 468 39238 268 377 40370 41553 742 876 906 968 42352 531 779 813 43094 369 429 646 649 954 44181 249 734 45927 942 965 46751 784 935 47355 628 977 48278 367 591 889 49199 361 569 50390 504 52331 53001 869 54476 510 55466 504 55517 617 633 924 56882 934 57165 341 490 619 685 58983 59348 817 860 59915 60174 496 61106 794 62219 498 574 65325 66184 423 605 879 67358 360 [illegible] 390 724 794 70211 386 485 71146 73133 146 647 758 74443 643 880 75052 091 822 661 76346 77194 370 469 775 897 78214 449 695 79359 506 80504 779 82053 190 83239 492 844 918 84166 612 733 743 991 85153 440 526 798 894 920 987 86216 740 87143 461 793 89716 90140 315 381 631 91900 620 92057 287 401 446 93006 325 503 713 94084 282 95299 369 566 733 886 96964 97332 904 986 98221 800 [illegible] 184 723 854.

Dalszy ciąg wygranych po 250 zł II go dnia ciągnienia

49106 274 310 41 496 653 76 93 751 8 80 95 836 44 55 50176 369 185 627 743 68 857 951 67 51127 86 212 68 408 651 705 12 95 813 39 67 71 940 52 52181 246 578 779 909 79 53014 56 80 6 142 559 71 680 795 823 64 54057 311 54 61 93 565 93 607 704 90 8 55041 326 54 418 565 605 706 33 866 921 69 56111 82 277 87 439 95 548 773 952 91 57115 203 330 85 93 404 33 67 772 82 805 37 58026 51 137 86 228 351 405 15 22 55 616 729 885 59259 347 429 67 504 634 898 947 60025 160 163 265 343 464 597 824 913 996 61079 129 147 384 469 488 533 677 62130 206 250 393 422 443 610 723 63179 193 239 334 556 74 91 927 64209 322 500 543 702 716 763 792 867 953 65024 028 171 174 192 290 355 393 472 515 557 631 638 687 697 831 66044 056 082 095 210 596 602 684 763 891 982 67015 060 100 249 264 275 356 400 417 418 426 433 466 511 670 796 926 68078 128 253 285 335 515 620 624 673 684 964 69053 159 337 354 650 718 725 730 838 848 861 990 70035 100 103 104 122 264 346 345 521 584 615 639 831 886 938 960 71009 493 552 579 693 839 995 72103 136 213 228 350 486 487 644 656 942 969 974 998 73030 241 303 321 707 74299 305 360 416 479 494 516 551 588 600 664 716 926 75080 175 200 244 350 623 837 983 76089 165 180 345 374 403 422 459 493 600 602 606 702 717 754 795 818 863 927 77042 310 312 634 864 902 909 78129 137 169 295 437 602 627 643 675 681 683 718 725 770 803 966 79003 013 018 094 210 296 317 432 460 471 485 545 652 786 830 834 851.

80040 226 238 271 273 691 695 850 81051 120 130 178 318 460 485 576 729 82027 122 153 188 207 272 305 329 381 428 464 658 737 875 942 969 83023 100 175 195 272 396 513 530 621 689 705 753 773 847 84188 323 454 826 85049 056 081 114 184 260 308 314 383 455 588 685 703 766 815 86002 084 197 242 270 319 383 428 475 493 777 893 931 935 87043 302 373 443 548 635 638 714 721 772 917 88083 244 270 275 290 367 369 431 590 773 916 89012 042 068 456 539 627 641 665 920 90005 021 028 047 102 164 176 190 212 395 408 477 665 693 740 837 91014 245 311 336 447 501 774 92120 550 616 654 676 710 737 784 93162 298 310 694 738 94039 045 346 364 395 559 595 783 806 95048 137 201 337 353 390 505 570 742 717 801 889 894 958 966 96098 128 145 218 252 283 288 325 416 515 829 97084 251 495 702 790 847 946 98132 358 394 407 459 567 639 671 816 877 963 998 99043 161 174 175 224 246 315 357 385 389 473 540 770.

Wygrane po 250 zł z III go dnia ciągnienia podane będą jutro.

Zebrania, odczyty,

WIECZÓR TOWARZYSKI U LEKARZY

Zarząd klubu Lekarzy Izby Lekarskiej w Warszawie zawiadamia, że w dniu 16 bm. (sobota) w lokalu klubu odbędzie się wieczór towarzyski, połączony z występami muzyczno wokalnymi i tańcami. Goście mile widziani.

Nadzwyczajne walne zebranie członków klubu w sprawie wyboru członków do zdekompletowanego zarządu zwołane zostało na dzień 22 bm. o godz. 18-ej. Po zebraniu odczyt prof. dra Zaorskiego o zagadnieniach lekarskich i leczniczych w Szwecji.

ZEBRANIE INSPEKTORÓW OSADNICTWA SPÓŁDZIELCZEGO

W piątek, dn. 15 bm. w Biurze Głównym Rady Społecznej Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego Ministerstwa Ziem Odzyskanych, przy ul. Wawelskiej 52-54 w Warszawie odbędzie się odprawa wszystkich inspektorów wojewódzkich Rad Spółecznych Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego przy współudziale zainteresowanych Ministerstw, Urzędów i instytucyj społecznych.

Na porządku dziennym będą sprawy związane z akcją przesiedleńczą i osiedleńczą na ziemiach odzyskanych.

ZEBRANIE EMERYTÓW POCZTOWYCH

Dnia 17 listopada 1946 r. o godz. 9-ej rano w pierwszym terminie, o godz. 10 rano w drugim terminie w sali Zw. Zaw Prac. Telefonów (daw PAST'A) przy ulicy Ząbkowskiej 15 Warszawa-Praga, odbędzie się walne zebranie emerytów, wdów i sierot Okręgowej Sekcji Emerytalnej.

Sprawy bardzo ważne wymagają obecności każdego z emerytów, wdów i sierot.

TEATRY

TEATR POLSKI
Czwartek „Penelopa”
Piątek „Penelopa”
Sobota „Penelopa”.

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 8) godz. 18 „Faust”.

TEATR MAŁY godz. 18-ta „Szkarłatne róże”.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 18-ej „Wesele” Wyspiańskiego.

PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntowska 5). o godz. 17 i 19 rewia pt. „Igraszki jesienne”.

TEATR STUDIO (Karowa 31): o godz. 18 ej groteska muzyczna pióra L. Rabacha i St. Straussa pt „Autobus o 6-ej”.

KLUB SATYRYKÓW „KUKUŁKA” — w kawiarni barze „Reduta” (Nowy Świat 8) „Księżyc z papierosem” pocz. o g 19.

TEATR LUDOWY (Targowa 73 — vis a vis Dworca Wileńskiego): o godz. 19-ej rewia „Śluby Cywilne”.

SALA WEDLA o godz. 18.30 „Niebieski Lis” z M. Gorczyńską.

BALET PARNELLA

W „Romie” piątek o godz. 18.30 sobota o godz. 15-ej, niedziela o godz. 14-ej. Nowy program z Cyrkiem Ballo z Zizi Halamą na czele. Dla organizacji 50 proc. zniżki. Kasa czynna od godz. 10-ej rano.

„SZKARŁATNE RÓŻE” NA PRADZE

W poniedziałek dnia 18 bm. „Teatr Mały” (Marszałkowska 81) zostaje na kilka dni zamknięty z powodu przebudowy. Grana w tym Teatrze komedia „Szkarłatne róże” zostanie w tym dniu przeniesiona do Teatru Powszechnego na Pradze (Zamojskiego 20).

KUKUŁKA PRZED PREMIERĄ

„Kukułka” Klub Satyryków w kawiarni „Reduta” Nowy Świat 8 ostatnie dni „Księżyc z papierosem” codziennie o godz. 19.

Premiera nowego programu w poniedziałek 18 bm.

„NIEBIESKI LIS” W SALI WEDLA

W sali Wedla przez kilka dni tylko gości świetna aktorka scen i ekranu Maria Gorczyńska w atrakcyjnej komedii „Niebieski Lis” w reżyserii i z udziałem Stanisława Baczyńskiego.

Początek przedstawień o godz. 18,30, w niedzielę o 15,30 i 18,30.

JUBILEUSZ K. HORBOWSKIEJ

W niedzielę, dn. 17 bm. o godz. 17,30 w sali Roma (Nowogrodzka 49) odbędzie się jubileusz artystki śpiewaczki, primadonny operetki, Kazimiery Horbowskiej, dobrze znanej publiczności warszawskiej, bywalcom dawnych „Nowości”.

Występy Kazimiery Horbowskiej na scenach i estradach Moskwy, Leningradu, Pragi Czeskiej, Budapesztu i Wiednia cieszyły się zawsze dużym powodzeniem.

Protektorat nad Jubileuszem 50-lecia pracy artystycznej K. Horbowskiej objął prezydent m. st. Warszawy, ob. inż. St. Tołwiński. W wieczorze jubileuszowym obok Jubilatki wezmą udział najwybitniejsze siły artystyczne stolicy. Przedsprzedaż biletów w księgarni Geberthnera i Wolfa, Zgoda 12. Organizacją koncertu jubileuszowego Kazimiery Horbowskiej zajmuje się Centralne Biuro Koncertowe ZZM.

KINA

„ATLANTIC” (ul. Chmielna 33): „Komedianci” I seria „Ulica złoczyńców”

„POLONIA” (Marszałkowska 56): „Samotny żagiel”.

„SYRENA” (Praga ul. Inżynierska 4): „Zwariowane lotnisko”.

„TĘCZA” (Żoliborz Suzina 4): „15-letni kapitan”.

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO nr 2 w świetlicy PPR — Stalowa 71 — „W krainie wiecznych lodów”.

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO nr. 1 (Żoliborz, Plac Inwalidów 10) — „Prawo wielkiej miłości”.

O godz. 18 seanse w kinach zarezerwowane są dla Związków Zawodowych. Na seanse te passe-partout oraz bilety bezpłatne nie są onorowane.

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków.

Co usłyszymy w RADIO

PROGRAM

W dn. 15 listopada br. (piątek) ze względów technicznych stacja rozpocznie pracę od godz. 16.00. 16.00 Muzyka. 16.05 Dzien. popoł. 16.30 Audycja słowno-muz. dla chorych. 16.45 Polska Rodzina Radiowa. 17.00 Audycja dla młodzieży. 17.10 Koncert Małej Orkiestry PR. z udz. T. Dąbrowskiego. 18.00 Audycja wojsk. 18.30 Słuchowisko pt. „Śląski król Lear”. 18.45 Poradnik językowy. 19.00 Muzyka ludowa. 19.30 Koncert Polskiej Ork. Kam. pod dyr. St. Wisłockiego w przerwie koncertu dziennik wieczorny z Warszawy. 22.15 Konc. rozrywkowy. 22.50 Rozmowa z Janem Brzozą. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.30 Muzyka taneczna. 23.55 Streszczenie ostatnich wiadomości dziennika, hymn.

REDAGUJE KOMITET — Ż — 14348 — Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA”, Druk Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA” — „Robotnik” nr. 1.

Film na całym świecie

Filmy i kina w Z.S.R.R.

Ukonczenie pierwszego filmu plastycznego



Artystka filmowa W. Marecka, trzykrotna laureatka Stalinowskiej premii

Podczas gdy najazd niemiecki na Europę Zachodnią na ogół nie wykluczał możliwości produkcji filmowej; w ramach niemieckiej polityki na Wschodzie mieściło się zupełne zniszczenie kinematografii danego kraju a w najlepszym wypadku wykorzystanie wyposażenia technicznego do własnych celów. W Barrandowie pod Pragą Niemcy produkowali własne filmy, w Polsce i na terenach zajętych Z. S. R. R. — doprowadzili przemysł filmowy do zupełnej ruiny.

Przed wojną 13.000 kin

W przeddzień wojny Z.S.R.R. posiadał 13 tysięcy stałe czynnych kin, kilka tysięcy kin objazdowych i 11 poważniejszych wytwórni filmowych rozrzuconych po całym terytorium Związku. Trzeba jednak podkreślić, że jedynie studia dźwiękowe Moskwy i Leningradu nadawały się do nakręcania filmów kosztownych o wspaniałych dekoracjach i przy użyciu większej ilości statystów. Zalew niemiecki uniemożliwił produkcję w zajętych centrach filmowych jak Mińsk, Kijów i Odessa ale także praktycznie uniemożliwił nakręcanie filmów w Leningradzie znajdującym się pod obstrzałem artylerii oraz przez pewien okres czasu w Moskwie.

Z tego względu personel wielkich wytwórni filmowych został wyewakuowany do pomniejszych ateliers w Taszkiencie czy — Ałma Ata, gdzie mimo utrudnionych warunków kręcono filmy dalej. Mimo ciężkich dla kraju chwil, produkcja nie została nigdy przerwana, a to ze zrozumiałych powodów. Film jest dzisiaj nie tylko nową sztuką, ale i instrumentem poważnego oddziaływania na masy. Dobry film może mieć ogromne znaczenie propagandowe w dobrym sensie tego słowa, może wskazać właściwą drogę, zachęcić do wytrwania, zagrzać do bitwy.

Podczas wojny powstały wybitne filmy antyhitlerowskie m. in. „Nr. 217" z Kuźminą, „Najazd" wg. Leonowa i inne. Filmy te wykonane były kosztem olbrzymiej energii w warunkach nieraz bardzo prymitywnych. „Tęcza", na przykład, nakręcana całkowicie w czasie ostrej zimy i to na plenerze, mimo braku „gwiazd", dancingów i innych podniet dla publiczności amerykańskiej, odniosła zdecydowany sukces artystyczny po drugiej stronie oceanu.

Odbudowa po wojnie

Gdy tylko zamilkły działa, władze radzieckie podjęły ogromny plan odbudowy i rozbudowy przemysłu filmowego. Postanowiono, że studia, laboratoria, budynki dla artystów i statystów, stolarnie, dekoratornie i t. d. przeniesione z Moskwy i Leningradu, pozostaną tam, gdzie zostały wyewakuowane, tworząc wielkie ośrodki filmowe poszczególnych republik radzieckich. Studia w Leningradzie zostaną odbudowane według najnowocześniejszych wzorów, to samo dotyczy ateliers moskiewskich, które otrzymają nowe wyposażenie techniczne. W ten sposób ilość ateliers powiększy się wydatnie. W obecnej chwili dźwignięto już z gruzów ateliers w Kijowie, widzieliśmy nawet na naszych ekranach jeden film produkcji Ukraińskiej S. R. R. p. t. „Zygmunt Kłosowski". Odbudowa ateliers w Mińsku dobiega końca. Wytwórnia „Lenfilm" przegoni w roku 1947 swoją przedwojenną produkcję. Wytwórnia „Mosfilm", najstarsza i najpoważniejsza radziecka placówka filmowa, pracuje pełną parą. To samo dotyczy drugiej moskiewskiej placówki filmowej „Sojuzdietfilm". Władze filmowe Związku Radzieckiego przykładają wielką wagę do filmów przeznaczonych dla młodzieży, które zyskują sobie coraz większe wzięcie w innych częściach świata.

Tematyka współczesna

Tematy wojenne są nadal aktualne w radzieckiej twórczości filmowej, niemniej powstaje coraz więcej filmów o tematyce współczesnej lub historycznej. Na czoło wysuwa się dialektyczny skrót historii Z S. R R. od chwili śmierci Lenina aż do ostatnich dni p. t. „Przysięga". Film ten cieszy się na ekranach Związku Radzieckiego olbrzymim powodzeniem. W dziedzinie filmów barwnych „Czarodziejski kwiat", piękna baśń filmowa, otrzymał pierwszą nagrodę w Cannes. Następny film „Posąg z monogramem" znajduje się na ukończeniu w studiach w Barrandowie pod Pragą Czeską.

Pomiędzy filmami dla młodzieży na czoło wysunął się „Biały kieł" według Londona, odznaczający się pięknymi plenerami i znakomitą grą młodocianych artystów. Film interesuje się też życiem i twórczością wybitnych uczonych, matematyków i kompozytorów rosyjskich. Ukończono już kilka filmów monograficznych, które niebawem ukażą się także u nas. Studio Filmów dokumentalnych zaprezentowało nam już „Stalingrad", „Berlin" i „Upadek Japonii", ukończony jest film „Wyswobodzenie Czechosłowacji" i „Nowa Jugosławia". Dokumentalne filmy radzieckie cieszą się największym uznaniem na całym świecie. Film p. t. „Bitwa o Ukrainę" został uznany w Paryżu za najlepszy reportaż wojenny, chociaż Paryż widział filmy angielskie i amerykańskie.

Wyprzedaż USA!

Niemniej ciekawie przedstawia się kwestia kin. Odbudowa zniszczeń wojennych, które dotknęły ponad 6 i pół tysiąca sal kinowych Związku dobiega końca. Plan odbudowy przewiduje w pierwszym etapie 18, w drugim 27 tysięcy kin na terenie Z. S. R. R. Z chwilą osiągnięcia tej cyfry ilość kin w Związku Radzieckim wyprzedziłaby dotychczasowy rekord należący naturalnie do Stanów Zjednoczonych (21.000 kin).

Radziecki Instytut Filmowy nie tylko wychowuje nowe pokolenia reżyserów, artystów, operatorów, scenarzystów i wszelkich fachowców z dziedziny filmu, ale przede wszystkim dzięki poważnym badaniom naukowym szuka nowych dróg rozwoju kinematografii,— sztuki, która nie doszła jeszcze do swego szczytowego wyrazu.

Film plastyczny

Od dłuższego czasu mówi się o trójwymiarze w filmie. Na tej drodze obserwujemy wyścig między wynalazcami francuskimi amerykańskimi i radzieckimi. Podczas gdy krótkometrażowe plastyczne filmy amerykańskie widzieliśmy już w roku 1937 i od tego czasu nie ma na tym polu żadnego postępu, we Francji zaś film krótkometrażowy plastyczny był wyświetlany... w budach jarmarcznych i nie wywołał entuzjazmu, — radziecki film plastyczny systemu Andrejewskiego i Uliancewa jest już niemal całkowicie ukończony.

Nieliczni, którzy mieli okazję widzieć fragmenty tego filmu, piszą o tym z największym uznaniem. Praca reżysera i operatora (Surieński) jest niezwykle trudna, gdyż nie wszystkie przedmioty chcą „wychodzić" plastycznie, przeto niektóre otrzymały nazwę „plastycznogenicznych". Dawne „Kino" mogłoby wprowadzić rubrykę: „Czy jesteśmy plastycznogeniczni?". Niektóre barwy okazują się przezroczyste, przeto przedmioty zamiast się uwypuklić zupełnie giną na taśmie. Obecnie opracowuje się dokładne instrukcje dla fotografii trójwymiarowej, które mają na celu usunięcie wszystkich niedokładności. Dzisiaj jest już pewne, że podczas gdy wprowadzenie dźwięku w filmie przyszło do nas z Zachodu, Wschód ukaże nam pierwsze filmy plastyczne.

Festiwal w Cannes

Pod względem ilości nagród film radziecki zajął pierwsze miejsce na festiwalu w Cannes. Przedstawiciele państw kapitalistycznych próbowali podważyć ten sukces twierdząc, że filmowcy radzieccy potrafili po prostu dobrze wybrać swe filmy.

Z pewnością, ale aby wybierać, trzeba mieć z czego.

Leon Bukowiecki



Ruchomy szpital

im. Paderewskiego

dar Polonii amerykańskiej — posiada składane łóżka na 400-tu chorych i jest wyposażony w nowoczesne narzędzia operacyjne.

Mimochodem

Przypowieść o jagniętach

W pewnym zamorskim kraju żył przed wielu laty możny człowiek dobrego serca.

Razu pewnego wybrał ze swych licznych stad tysiąc pięknych jagniąt, postanawiając obdarować nimi najbardziej potrzebujących. W tym celu zgłosił się do właściwego urzędu, bowiem, jak wiadomo, urzędy istniały na świecie od najdawniejszych czasów..

Tu zasypano go mnóstwem pytań.

Czy swe jagnięta przeznacza dla mężczyzn, czy dla kobiet?

A może dla dzieci?

A może dla starców?

A może dla mańkutów?

A może dla emerytowanych fakirów?

A może dla wyznawców sekty szurum-burum?

Człowiek dobrego serca potrząsnął głową.

— Po prostu chcę je przeznaczyć dla najbardziej potrzebujących.

Powiedziano mu:

— We wszystkich wymienionych grupach znajdują się tacy.

— A więc obdzielcie jagniętami tysiąc osób, wybranych ze wszystkich grup.

Zgodzono się.

Po trzech miesiącach do człowieka dobrego serca zgłosił się wysłannik urzędu i rzekł:

— Człowieku dobrego serca! Twa wola została spełniona.

— To dobrze. Obdzielono tysiąc osób?

— Dokładnie tysiąc. Każdy z obdarowanych dostał po dużym kotlecie z jagnięcia.

— Po kotlecie? Jakto? Czemu nie po całym jagnięciu?

— Resztę pochłonęła administracja, szlachetny panie. Trzeba ci wiedzieć, że w naszym kraju istnieje 286 instytucyj, poświęconych opiece społecznej. Każda instytucja zajmuje się inną kategorią łaknących pomocy. Każda posiada centralę i oddziały, w których pracuje wielu urzędników. Urzędników tych opłacamy z funduszów, powstałych dzięki ofiarności ludzi dobrego serca, takich właśnie, jak ty, o panie.

Człowiek dobrego serca posmutniał i postanowił w duchu, że nigdy więcej jagniąt rozdawać nie będzie.

*

Działo się to bardzo dawno. Ale znam państwo współczesne, w którym sytuacja staje się pod tym względem podobna.

Państwo to posiada kilkadziesiąt instytucyj poświęconych wspomaganiu bliźnich. W tym 18 wielkich, dysponujących własnymi centralami i szeroko rozbudowaną siecią placówek.

Oczywiście większość instytucyj ma niezaprzeczalną rację bytu, ale czy wszystkie?

Czy celowe jest istnienie szeregu aparatów, działających niemal równolegle, z tym tylko, że posiadają osobne centrale, pomieszczenia i urzędników?

Wydaje się, że na uproszczeniu i scentralizowaniu akcji podopiecznej bardzo by wygrał. Dostałby jagnię zamiast kotleta.

A. TOM

Na półkach księgarskich

Kodeks polityczny

Nakładem spółdzielni wydawniczej „Czytelnik" ukazał się ostatnio w Bibliotece Tekstów Ustaw „Kodeks Polityczny". Wydawnictwo to, opracowane przez dra Antoniego Peretiatkowicza, b. rektora Uniwersytetu Poznańskiego, zawiera teksty Konstytucji Marcowej, licznych zasadniczych aktów prawnych Polski demokratycznej, wydanych po dniu 21 lipca 1944 roku oraz statut Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Książka prof. Wasowskiego

Pod tytułem „Człowiek, Naród, Ludzkość" prof. Józef Wasowski wydał (nakładem Galstera, Rutkowskiego i Lautera) zbiór artykułów na różne tematy polityczne, społeczne i kulturalne. Dzięki pięknemu stylowi i oryginalnemu ujęciu artykuły nestora dziennikarzy polskich i zarazem przewodniczącego Zw. Zaw. Dziennikarzy, mają — choć pisane dla gazet codziennych — trwałą wartość i dlatego warto było je wydać w postaci książkowej. Uzupełnieniem książki jest większa rozprawka pt. „Niedorozwój człowieka przeciętnego".

„Polska Zachodnia"

Z okazji 25-lecia Polskiego Związku Zachodniego „Polska Zachodnia" wydała specjalny, 40-stronicowy numer (podwójny 45/46, cena 15 zł.) poświęcony pracy i walce, dokonaniom i osiągnięciom PZZ oraz b. Związku Polaków w Niemczech. Numer ten, nader starannie opracowany tak co do szaty zewnętrznej, jak i pod względem treści, pozostanie trwałym i cennym źródłem informacyj o bohaterskich zmaganiach Polaków z naporem i terrorem germańskim. Obok wypowiedzi najwyższych dostojników państwa i przedstawicieli rządu, numer zawiera szereg artykułów i ilustracyj.



63)

— Nie, — to jest głos rozsądku — odpowiedział Alen — tych co mają umierać, lecz chcą, aby ich naród był żywym i szczęśliwym. By istniał i żył spokojnie, wyrzekłszy się na zawsze „idei Mesjanizmu" i bezustannej męki dla zbawienia świata. I dla zbawienia wszystkich poza sobą.

— Przestań Aleń! — rzekł Sikorski.

— Jeżeli za mało, to jeszcze coś panu powiem — ciągnął dalej Alen — pozabijałbym tych wszystkich, którzy teraz twierdzą, że albo Polska będzie taką jak sobie planują, albo— niech jej nie będzie!...

— Bo Polska to jest coś więcej, aniżeli urzędy, szarże i dostojeństwa. Polska to jest naród, może najnieszczęśliwszy ze wszystkich na świecie, ale to jest nasz naród i my jedynie tylko dla niego giniemy, — walcząc od lat pięciu, aby tym co zostaną było wreszcie lepiej, aby nie powtarzali ciągłych polskich tragedii... Czyś pan mnie zrozumiał: powtarzam—za naród, a nie za dostojników i rozmaite „kliki", z takich czy innych przyczyn uprzywilejowane a które słowo Polska, oceniają wartością korzyści materialnych jakie ona im daje...

— Alen czyś ty oszalał?... zawołał Sikorski.

— Zostaw!...

— Znowu chcesz mieć kłopoty?...

— Nie zależy mi na niczym i dajcie mi spokój.

— Alen masz rację, ale u diabła — uspokój się wreszcie — zaczęli prosić koledzy. — Po co ty nas jeszcze szarpiesz!...

Słysząc to major Kowalski, spojrzał dookoła i szybko wybiegł z „messy".

A tymczasem, 301-szy ginął nad Warszawą, w beznadziejnych lotach, wciąż żądając nowych załóg, których już zabrakło.

. . . .

— I po co ci to było, znów będziesz miał kłopoty—narzekał Jarząbek, nalewając kawę.

— Głupstwo, teraz już mi nie zależy na niczym i nikim.

— Aleś wygłosił przemówienie, jak nasza „messa" — „messą" to chyba jeszcze nigdy tak w niej nie mówiono.

— Głupstwo — powtórzył Alen.

— Mówicie o polityce? — zapytał Witrylak. — Bo ja mam list z Londynu od mego kuzyna. Pisze mi, że Powstanie skończy się straszną klęską i że jeśli Mikołajczyk nie dojdzie do ugody, to już niedługo nastąpi zmiana gabinetu. — Jak myślicie, czy to jest możliwe?...

— Nie wykluczam, że i tego można się spodziewać. Tyle głupstw ciągle robią — odpowiedział Alen. — Ale jeśli to nastąpi, to będzie tragedia.

— Tragedia, — dlaczego?

— Nastąpią walki o władzę i rozdarcie narodu przez różne orientacje mogące być już ostateczną i końcową klęską.

Któryś z lotników westchnął.

— Psiakrew! — Zawsze marzyłem, że jak zostanę żywy, to jako jeden z pierwszych będę wchodził do Polski i do swojego, rodzinnego miasta.

— Możeby i tak było, gdyby żył Sikorski! — powiedział smutno Alen.

— Tak — gdyby żył Sikorski — powtórzył Witrylak.

— Czy też się kiedyś dowiemy: kto go zamordował?

— Może, kiedyś, po latach, kiedy tajemnice przestaną być już ważne i obowiązujące!...

. . . .

Po paru dniach przyszły nowe wiadomości: o przyznaniu praw kombatanckich żołnierzom Warszawy.

— No, nareszcie będą mogli się poddać i przestaną ginąć — zaczęto powtarzać w „messie".

Alen chodził wściekły i starał się o jak najszybszy przydział na Kontynent, do „Skrzydła Polskich Diabłów", jak już teraz nazywano jednostkę Gabszewicza. Ożywił się trochę, gdy przyszły wiadomości o walkach pod Arnheim, w których brała udział Polska Brygada Spadochronowa, ale na wieść o klęsce, jaką tam poniosły brytyjskie oddziały — spochmurniał i znowu stał się małomównym.

I tak minął okres, aż do chwili poddania Warszawy.

Przestali ginąć bohaterzy z 301 Dyonu, jedyni żołnierze, jacy naprawdę nieśli pomoc ginącej Stolicy.

Z załóg jakie niegdyś odeszły do nich z „Lancastrów" powrócił jeden człowiek...

Teraz opowiadał o lotach i o bohaterstwie załóg pomorskiego Dyonu, które, latając nad Warszawą, spadały w jej gruzy, jakby na stos ofiarny, śmiercią swą wypełniając historyczną rolę i udziałem swym w „Bitwie Warszawskiej" łącząc żołnierzy polskich, walczących na Zachodzie z żołnierzami polskimi walczącymi w kraju.

Zaszczyt ten opłacili ciężkimi stratami, siedemnaście ich załóg, 119 ludzi zleciało w gruzy Stolicy i spoczęło w wspólnych mogiłach z Powstańcami.

Po Powstaniu Warszawskim Dywizjon Ziemi Pomorskiej nr. 301 otrzymał nazwę: Dywizjonu Obrońców Warszawy i pierwsze w lotnictwie bombowym Złote Krzyże Wojenne „Virtuti Militari".

. . . .

Alen wyjeżdżał na Kontynent w dniu 5 października. W tym samym dniu, w którym premier Winston Churchill, przemawiając w Izbie Gmin, w Londynie, oddawał hołd pokonanej przez Niemców Warszawie.

XXIII

Stali w Gilze, w Holandii, na byłym lotnisku „Luftwaffe", w pościgu za którą dotarli już niedaleko niemieckiej granicy.

Lotnisko to niedawno było bombardowane przez Królewskie Lotnictwo Bombowe i wraz z nim lecący dywizjon polskich „Lancasterów". I Alen, oglądając wielkie leje po bombach, dopiero zasypywane przez brytyjskich saperów, przypomniał sobie Faldingworth, Dywizjon i wszystkich przyjaciół.

— Czy dużo z nich jeszcze żyje? — myślał idąc drogą w stronę „operation".

— Alen, jest list do ciebie — powitał go F/Lt. Głuski, również lotnik bombowy i najbliższy w „Wingu" przyjaciel Alena.

(D. c. n.)